

# Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 70 m

Czwartek, 28 maja 1953 r.

Rok II Nr 127 (131)

Wzywamy do współzawodnictwa wszystkie brygady rolne „SP”

## Dumne zobowiązania 214 brygady rolnej PO „SP” z Zespołu PGR Rokosowo

Setki i tysiące młodych patriotów, polskich dziewcząt i chłopców z miast i wsi całego kraju, przeschynych w Powstaniu i Organizacji „Służba Polsce” walczy dziś na najtrudniejszych odcinkach produkcyjnych w przemyśle i rolnictwie o pełną i przedterminową realizację planów gospodarczych, a tym samym o pokój, o rozkwit i dobrobyt ukochanej Ojczyzny.

Szczególnie chlubne zadania przypadły w udziale brygadom rolnym PO „SP” pracującym na odwiecznie polskich, piastowskich ziemiach nad Odrą, Niszą i Bałtykiem.

Junaczki i junacy pracujący na Ziemiach Zachodnich, zdają sobie sprawę z wielkości stojących przed nimi zadań, zdają sobie sprawę z tego, że od ich sumiennej, jak najwydajniejszej pracy zależeć będzie wykonanie w terminach agrotechnicznych wszystkich prac polowych, uzyskanie wyższych plonów, lepsze zapatrzenie ludzi pracy miast w artykuły rolne, a przemysłu w w surowce rolnicze.

Wyrazem rosnącej świadomości młodzieży pracującej w brygadach rolnych PO „SP” są cenne zobowiązania produkcyjne junacek 214 brygady rolnej PO „SP” pracujących w Zespole PGR Rokosowo w woj. koszalińskim, ich dumne wezwanie do wszystkich junacek i junaków z brygad rolnych PO „SP” w całym kraju, a w szczególności z brygad rolnych w woj. koszalińskim, zielonogórskim i szczecińskim.

Poniżej zamieszczamy pełny tekst zobowiązań i wezwanie uchwalone na zebraniu w dniu 24 bm.

### KOLEŻANKI I KOLEDZY, JUNACZKI I JUNACY!

Rośnie Polska socjalistyczna, Polska szczęśliwego, słonecznego jutra, Polska wielkich gigantów socjalizmu, Polska dobrobytu ludzi pracy miast i wsi.

Wszędzie tam, gdzie trwa intensywna walka o umocnienie gospodarcze naszej ukochanej Ojczyzny, na najtrudniejszych odcinkach pracuje młodzież.

To wzorując się na bohater-skim Komsomole młodzież nasza wznosi potężne giganty socjalizmu — Nową Hutę, Jawo-

rzno I i II, Nowe Tychy i Dychów.

To wzorując się na bohater-skim Komsomole młodzież patrzy na polscy swą pełną entuzjazmu, wytrwałą pracą budują jasne jutro polskiej wsi — wsi socjalistycznej.

(Dokończenie na 2 str.)

### Dni Oświaty, Książki i Prasy w Koszalinie

Począwszy od dnia 17 maja, na terenie całej Polski trwają Dni Oświaty, Książki i Prasy. W Koszalinie, w parkach i na ulicach zorganizowano w ubiegłą niedzielę szereg stoisk z książkami i cieszących się nie-słabnącą frekwencją ulicznych

literii książkowych. Niezależnie od tego na terenie Ziemi Koszalińskiej otwarto wiele nowych bibliotek, czytelni i księgarni, które przyczyniają się do jeszcze szerszego upowszechnienia czytelnictwa w naszym województwie.



Tegoroczne Dni Oświaty, Książki i Prasy znalazły żywy oddźwięk wśród szerokich rzesz społeczeństwa. Starsi, młodzież i dzieci odwiedzają księgarnie i stoiska, wybierając sobie ulubione książki z bogatego asortymentu, który znalazł się na księgarskich półkach.



Krzyszto Deszkiewicz, uczeń klasy V a szkoły Nr 1 oraz jego kolega z tej samej klasy Jerzy Morawski kupili przed chwilą

„Drużynę Miski” Tajca i „Dwaj Kapitanowie” Kawerina. Z zainteresowaniem oglądają świeżo nabyte książki.



A tu uliczna literia książkowa. W tym wypadku trzeba mieć trochę szczęścia. Mała Halinka Turowska i Leszek Utecht wyciągnęli pełne losy. Wiczo-

rem mamusia czytać im będą ciekawe wierszyki i bajeczki z pięknie ilustrowanych książeczek wygranych na loterii.

### 5 czerwca rozpocznie się doroczny spis rolny

WARSZAWA. Planowa gospodarka w rolnictwie wymaga dokładnego i corocznego ustalania rozmiarów produkcji rolnej, jej wzrostu i kierunków rozwojowych. Poznanie tych ważnych czynników planowania gospodarczego umożliwi spis rolny, przeprowadzany co roku na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 2 sierpnia 1949 roku. Zgodnie z uchwałą Prezydium Rządu z kwietnia br., tegoroczny spis rolny odbędzie się w terminie od 5 do 10 czerwca.

### Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. W dniu 27 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Republiką Czechosłowackiej w Polsce Karel Vojacek złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Stanisławowi Skrzyszewskiemu.



W czytelni biblioteki WDK panuje cisza. Dziewczęta i chłopcy z koszalińskich szkół ogólnokształcących i zawodowych czytają tu książki wypożyczone z bogato zapatrzonej biblioteki WDK. Na zdjęciu uczennice

Technikum Handlowego w Koszalinie: Wanda Woźniak, Celina Gogacz oraz Leokadia Milewska z zainteresowaniem czytają dzieła Prusa.

Tekst i zdjęcia  
Zbigniew Rogowski

### Inauguracja obchodu Roku Kopernikowskiego we Fromborku



W dniu 24 maja 1953 r. odbyła się we Fromborku uroczysta inauguracja obchodu Roku Kopernikowskiego. Na uroczystość przybył Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut.

Na zdjęciu: Mieszkańcy Fromborka i okolicznych gromad witają Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta udającego się na uroczystość. (Fot. — CAF)

### Podpisanie polsko-chińskiej umowy o wymianie towarowej i płatnościach

WARSZAWA. W wyniku pomyślnych pertraktacji pomiędzy delegacją handlową Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a Ministerstwem Handlu Zagranicznego Chińskiej Republiki Ludowej, dnia 25 maja br. została podpisana w Pekinie umowa o wymianie towarowej i płatnościach na rok bieżący.

Rozmowy toczyły się w duchu wzajemnego zrozumienia, przyjaźni i współpracy.

Na podstawie umowy Polska Rzeczypospolita Ludowa dostarczy Chińskiej Republice Ludowej wyposażenie dla przemysłu, maszyn, wyroby włókienne, leki oraz inne wyroby

polskiego przemysłu. Chińska Republika Ludowa dostarczy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej: rudy i minerały, nasiona oleiste, produkty rolne oraz szereg innych towarów.

Umowa przewiduje w porównaniu z 1952 r. znaczny wzrost obrotów. Wzrost ten świadczy o tym, że wymiana towarowa między Polską Rzeczypospolitą Ludową a Chińską Republiką Ludową rozwija się szybko.

Umowa została podpisana ze strony polskiej przez wice ministra Handlu Zagranicznego B. Gorońskiego, ze strony chińskiej przez wice ministra Handlu Zagranicznego Hs Hseh-Han.

### Nasze normy są przestarzałe — mówią pracownicy fabryki pieców w Darłowie

O tym, że w przemyśle metalowym i budownictwie normy pracy są zastarzałe, a płace nie odpowiadają częstotliwości kwalifikacji robotnika, dowiedział się Władysław Hołda nie tylko z artykułu tow. Kłosiewicza, znał bowiem dobrze sytuację w swoim zakładzie pracy, zwanym w Darłowie popularnie — Fabryką Pieców.

Jestem tutaj majstrem produkcji, mówię ob. Hołda. — Razem z Mikołajem Popławskim należę do najstarszych pracowników naszego zakładu. Toteż wiem doskonale, jak w ciągu tych kilku lat wzrosła produkcja i wydajność pracy załogi; kilka lat temu produkcję naszą liczyliśmy na dziesiątki sztuk, obecnie wzrosła ona prawie sześciokrotnie. Zwiększające się z każdym rokiem zadania, załoga nasza realizowała pomyślnie, tak, że nie potrzebowałismy prawie wcale zwiększać stanu zatrudnienia.

Oczywiście było to możliwe przy stałym usprawnianiu wyposażenia technicznego i organizacji pracy. Miałem nieraz duże trudności w przekonaniu niektórych robotników o korzyściach, jakie dają nowe me-

tody pracy, ale w końcu robotnicy ci dawali się przekonać. Dzisiaj, nasza załoga sama poszukuje nowoczesnych metod pracy — przoduje w tym zwłaszcza Mikołaj Popławski, nie strudzony, wielokrotnie racjonalizator, któremu zakład nasz zawdzięcza wiele usprawnień.

Tak np. przez dłuższy czas mieliśmy trudności z dostawami śrub, niezbędnych do montowania pieców. Ob. Popławski wpadł wówczas na pomysł

zastąpienia ich zawleczkami zaklinowanymi, usuwając od razu trudności na tym odcinku. To usprawnienie przynosiło nie tylko duże oszczędności, ale i skracając czas, niezbędny przy tej operacji. W rezultacie średnie wykonanie normy wynosi u nas 160 proc. A w kwintniu w wyniku zrealizowanych zobowiązań, wynosiło około 180 proc.

(Dokończenie na 2 str.)

### NASI DELEGACI na II Wojewódzką Konferencję PZPR

Józef Czyżewski, Leon Doleżal

Kiedy chłopcy z Kamienia w powiecie złotowskim zakładali w 1950 roku spółdzielnię produkcyjną w swojej wsi, na przewodniczącego wybrali Józefa Czyżewskiego. Stary partyjnik cieszył się bowiem wśród nich ogólnym zaufaniem.

Tę odpowiedzialną funkcję pełnił tow. Czyżewski przez długi czas przyczyniając się w poważnym stopniu do rozwoju wspólnej gospodarki, do organizacji i gospodarczego umocnienia spółdzielni.

Od kwietnia bieżącego roku tow. Czyżewski jest sekretarzem organizacji partyjnej i równocześnie pierwszym członkiem zarządu spółdzielni. Spoczywa na nim odpowiedzialność za polityczne kierownictwo życiem i pracą spółdzielczego kolektywu.

19 członków organizacji partyjnej w Kamieniu przoduje na każdym odcinku pracy, podługając swym przykładem pozostałych spółdzielców. Ostatnio przyjęło w poczet kandydatów 4 wyróżniających się młodych przyrodników.

Tow. Czyżewski zwrócił uwagę na zacieśnienie współpracy organizacji partyjnej z masowymi organizacjami społecznymi — ZSCh, ZMP i Kołami Gospodyń.

Koła ZMP, Gospodyń Wioskich i ZSCh do niedawna nie przejawiały u nas prawie żadnej działalności — mówi tow. Czyżewski. Toteż jednym z najważniejszych naszych zadań jest uaktywnienie ich.

Szczególnie dużo mogą nam pomóc zetempowcy i Koła Gospodyń. Zdarzają się bowiem jeszcze wypadki, że niektórzy kobiety niechętnie lub wcale nie wychodzą do pracy. Pierwsze rozmowy z zetempowcami i kobietami dały już rezultaty — Np. Wiśniewska, Karpisaka i Maria Soter biorą obecnie aktywny udział w pracach polowych, a przykład ich pociąga za sobą inne.

Na II Wojewódzkiej Konferencji partyjnej — mówi dalej tow. Czyżewski — usłyszałem pewno jak towarzysze z innych spółdzielni z terenu województwa przewidywają podobne trudności i rozwiązują podobne problemy. Ich doświadczenia pomogą mi w pracy.

(A. Cz.)

Zimą z planem wywozu drewna z lasu było w Suchbawie źle. Gromada wykonała tylko nieznaczny procent planowanego wywozu i co gorsze nie nie zapowiadała zmian.

(Dokończenie na 2 str.)

## Przed V rocznicą podpisania układu polsko-bułgarskiego

WARSZAWA. 29 bm. upływa piąta rocznica podpisania układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, za którego między Polską a Bułgarią Republiką Ludową. Z okazji tej odbyła się dnia 26 bm. w Ambasadzie BRL w Warszawie konferencja prasowa, na której obecny był Ambasador BRL — dr Kiril Dramaliev.

Konferencja wykazała, że układ polsko-bułgarski jest wyrazem dążeń obu bratnich narodów do zacieśnienia politycznej, gospodarczej i kulturalnej współpracy, do wspólnej walki o pokój, o przyspieszenie zbudowania fundamentów socjalizmu w naszych krajach.

## Z frontu walki o plan

„BARKA”

### MOŻE WYKONAĆ PLAN

Dwie bazy rybackie naszego wybrzeża „Kuter” i „Korab” po wykonaniu na wiele dni przed terminem planu majowego pracują obecnie nad uzupełnieniem braków, jakie powstały z tytułu niewykonania planów w pierwszym kwartale.

Do 26 maja tabela wyników połowów przedstawia się następująco:

„Kuter” — Darłowo — 116,1 proc. planu miesięcz.  
„Korab” — Ustka — 108,1 proc. planu miesięcz.  
„Barka” — Kołobrzeg — 79,7 proc. planu miesięcz.

Nadal poważnie w tyle pozostaje kołobrzewska „Barka”. Mimo dużej załogi z pierwszych dni miesiąca są tam realne możliwości wykonania planu.

W dniu wczorajszym kutry wracały z morza z rybą i podniosły wykonanie planu do około 86 proc.

Dotychczas najlepszy wynik ma „Kół 28” szyperski Markowa, który 127 proc. Poważnie podciągnął się „Kół 35” osłagajac po ostatnim rejsie 126 proc. Najslabiej nadal łowi „Kół 26” z szyperski Pawlicek, ma on zaledwie około 60 proc.

Pozostało jeszcze do zrealizowania około 14 proc. Jeżeli załoga wykorzysta wszystkie dni do końca miesiąca i będzie realizowała swoje zobowiązania odnośnie łowienia w dni półszortmowe i wychodzenie na łowiska we wczesnych godzinach rannych, plan będzie wykonany.

Aktyw partyjny i związkowy musi zmóc prace polityczną, stworzyć atmosferę pełnej mobilizacji całej załogi „Barki” do walki o plan.

(W. L.)

## Komunikat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR

MOSKWA. Agencja TASS ogłasza następujący komunikat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR:

W nocy na 26 kwietnia br. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ZSRR otrzymało informacje o pogwałceniu granicy radzieckiej i o ukazaniu się nad terytorium Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej obcego samolotu nieznanego pochodzenia. Stwierdzono, że ze wspomnianego samolotu zrzucony został spadochroniarz - agenci wywiadu obcego.

W wyniku zarządzeń Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR, dnia 27 kwietnia odeszukano i aresztowano dwóch spadochroniarzy, którzy oświadczyli, że nazywają się Wasyl Wasylewicz Wasilczenko i Leonid Mikołajewicz Matkowski.

Ujęci spadochroniarze przyznali się, że są dywersantami i że zostali przetrzuci z zagranicy do ZSRR przez wywiad amerykański dla wykonania zadań dywersyjnych, terrorystycznych i szpiegowskich. Dywersanci oświadczyli, że w nocy na 26 kwietnia br. zostali zrzucony na terytorium Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej na spadochronach z amerykańskiego samolotu czteromotorowego bez znaków rozpoznawczych.

W toku przesłuchania dywersanci Wasilczenko i Matkowski przyznali się, że używają zmyślonych nazwisk nadanych im przez wywiad amerykański i że w rzeczywistości nazywają się: „Wasilczenko” — Aleksander Wasylewicz Łachno, pseudonim szpiegowski „Alek”, „Matkowski” — Aleksander Mikołajewicz Makow, pseudonim szpiegowski „Pit”.

Łachno i Makow zeznali, że wraz z nimi z tegoż samolotu zrzucono dwóch innych dywersantów — agentów wywiadu amerykańskiego, noszących pseudonimy „John” i „Dick”. W wyniku zarządzeń Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR dywersanci „John” i „Dick” zostali również wykryci i zatrzymani w tym samym dniu. Okazało się, że „John” to Sergiusz Iosel-mowicz Gorhunow, a „Dick” — Dymitr Mikołajewicz Remiga.

U zatrzymanych spadochroniarzy znaleziono broń palną, trutczną (cyjankali), cztery krótkofalowe stacje radiowe wyrobu amerykańskiego, przyrządy radiowe do wskazywania samolotom danych celów, środki posługiwania się tajnym piśmem, przybory do fabrykowania fałszywych dokumentów radzieckich, wielkie sumy waluty radzieckiej, złote monety zagraniczne, matryce z tekstem ulotek o treści antyradzieckiej.

W punktach lądowania dywersantów znaleziono otwarte spadochrony.

W wyniku śledztwa w sprawie aresztowanych dywersantów ustalono, że już w latach Wielkiej Wojny Narodowej, Łachno, Makow i Gorhunow byli czynnymi agentami okupantów niemiecko-faszystowskich, wydawali ludzi radzieckich prowadzących akcję patriotyczną przeciwko najeźdźcom faszystowskim i uczestniczyli w operacjach niemieckich oddziałów kamych przeciwko partyzantom. Tak więc np. aresztowany Łachno wydał pięciu patriotów radzieckich, którzy zostali rozstrzelani przez gestapowców; dywersant Makow, wchodząc w skład batalionu kamiego „Mocze Czarne” brał niejednokrotnie udział w bestialstwach i gwałtach najeźdźców niemiecko-faszystowskich wobec patriotów radzieckich. Po klęsce Niemców hitlerowskich Łachno, Makow, Gorhunow i Remiga zbiegli do Niemiec Zachodnich, gdzie udało się im z łatwością znaleźć nowych mocodawców i protektorów w postaci organów wywiadu amerykańskiego.

Zdradcy ojczyzny Łachno, Makow, Gorhunow i Remiga, którzy mieli już za sobą doświadczenie w niekwestyjnej robotcie zdradzieckiej, przyjęci zostali na służbę wywiadu amerykańskiego i skierowani do specjalnej szkoły szpiegowsko-dywersyjnej wywiadu amerykańskiego w miasteczku Bad Wiessee w pobliżu Monachium w Bawarii. Zdradcy Łachno, Makow, Gorhunow i Remiga, pod kierownictwem oficerów wywiadu amerykańskiego, którzy występowali wobec nich pod pseudonimami „Bill”, „Bob”, „Kapitan”, „Władimir”, przeszli dokładne przeszkolenie w metodach organizowania i dokonywania na terytorium Związku Radzieckiego aktów terroru, dywersji i szpiegowstwa, w strzelaniu z broni bojowej oraz w robotcie sabotażowej. Szkolono ich również w posługiwaniu się amerykańskimi stacjami radiowymi specjalnej konstrukcji, przeznaczonymi do celów szpiegowskich.

W toku śledztwa wyjaśniono się w szczególności, że jednym z „wykładowców” amerykańskiej szkoły dywersyjno-terrorystycznej w Bad Wiessee, którzy uczyli aresztowanych spadochroniarzy stosowania metod dywersji i terroru, jest kapitan wywiadu amerykańskiego Holladaw. Jak zeznali dywersanci Łachno, Makow, Gorhunow i Remiga, amerykańska szkoła szpiegowsko-dywersyjna w Bad Wiessee nie jest jedyną „u-

czelną” tego rodzaju w Niemczech Zachodnich. Takie „szkoły” istnieją również w Monachium, Frankfurt nad Menem, Kaufbeuren i Bad Woerishofen. We wszystkich tych „szkołach” wywiad amerykański przygotowuje w tajemnicy szpiegów, dywersantów i morderców w celu wysłania ich do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

W charakterze kierownika jednej z tych „szkół” w Kaufbeuren (Bawaria) czynny jest pod pseudonimem „Pepper Jim” współpracownik wywiadu amerykańskiego, major Ronald Otto Bollenbach, który w latach 1946-1947 pełnił funkcję zastępcy attache lotniczego i morskiego USA w Moskwie.

Dywersanci Łachno, Makow, Gorhunow i Remiga zeznali, że gdy ukończyli kurs szkolenia w Bad Wiessee, współpracownicy wywiadu amerykańskiego zaopatrzyli ich w fałszywe paszporty radzieckie, podrobione książeczki wojskowe, broń, trutczną, stacje radiowe, szyfry, kody i linny sprzęt. 23 kwietnia br. wszyscy oni, w towarzystwie wspomnianego współpracownika wywiadu amerykańskiego kapitana Holladaw’a, przewiezieni zostali amerykańskim samolotem wojskowym z Monachium do Grecji — na lotnisko ateńskie.

Na lotnisku ateńskim dywersantów przyjął major amerykańskiej służby wywiadowczej Harold Irving Fidler, który w 1951 roku trzykrotnie przyjeżdżał do Związku Radzieckiego pod maską kurlera dyplomatycznego departamentu stanu USA. 25 kwietnia wieczorem dywersanci zostali zaopatrzeni w spadochrony i Fidler ułokował ich na pokładzie wspomnianego czteromotorowego samolotu amerykańskiego bez znaków rozpoznawczych, który przewiózł ich do miejsca zrzutu na terytorium Związku Radzieckiego.

Aresztowani dywersanci zeznali, że wywiad amerykański polecił im przedostać się do Kijowa i Odessy i w pierwszej kolejności, za pomocą wszelkich środków, aż do mordowania ludzi radzieckich, zdobyć oryginalne dokumenty radzieckie, użyć ich zamiast fałszyfkatów sfabrykowanych przez wywiad amerykański i posługiwać się nimi we wspomnianych miastach oraz nawiązać za pomocą doręczonych im stacji radiowych łączność szifrową z ośrodkiem głównym wywiadu amerykańskiego w Niemczech Zachodnich dla otrzymania dalszych instrukcji wywiadu amerykańskiego w sprawie praktycznego przeprowadzenia aktów terroru i dywersji na terytorium Związku Radzieckiego.

Po zakończeniu śledztwa przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ZSRR, sprawa wymienionych wyżej dywersantów przekazana została Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego ZSRR.

W tych dniach Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego ZSRR, po rozpatrzeniu sprawy A. W. Łachno, Makowa, S. I. Garhunowa i D. M. Remigi, biorąc pod uwagę ogrom popełnionych przez nich zbrodni przeciwko państwu radzieckiemu, skazało ich, na mocy dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z dnia 12 stycznia 1950 roku, o stosowaniu kary śmierci wobec zdradców ojczyzny, szpiegów, sabotażystów - dywersantów, na najwyższy wymiar kary — rozstrzelanie.

Wyrok został wykonany.

**Katastrofa samolotowa w Pakistanie**

LONDYN. Z Karaczi donosi agencja Reutersa, że samolot ćwiczebny podczas popisów akrobacyjnych runął na przejeżdżający samochód. Przechyłka zginęły 4 osoby, a 2 odniosły ciężkie rany.

## Paul Reynaud podjął się utworzenia rządu francuskiego

PARYŻ. We wtorek 26 maja skrajnie prawicowy polityk burżuazyjny Paul Reynaud na prośbę prezydenta Auriola podjął się próby utworzenia nowego rządu francuskiego. Zapowiedział on, że w środę 27 maja wróci się do zgromadzenia narodowego o inwesturę (formalne upoważnienie do sformowania gabinetu). Poprzednio kandydatami na premiera byli — jak wiadomo — prawicowy socjalista Guy Mollet i gaullista Andre Diethelm. Obaj oni jednak nie podjęli się tej misji.

Kreśląc sylwetkę kolejnego kandydata na premiera, dziennik „L'Humanite” przypomniał, że Paul Reynaud, nazwany przez lud „grabarzem ojczyzny”, ma za sobą długą przeszłość polityczną. Dał on się poznać — pisze dziennik — jako zdecydowany rzecznik interesów kapitału. Przyjął się w znacznym stopniu do zlikwidowania zdobyczy Frontu Ludowego. Kierując rządem francuskim w 1940 roku, usiłował organizować krucjatę przeciwko ZSRR zamiast przygotowywać kraj do obrony przed napaścią hitlerowską. Przed ofensywą niemiecką, która przyniosła Francji klęskę militarną, Reynaud ułatwiał działalność piętej kolumny hitlerowskiej, ściągając natomiast działaczy komunistycznych. Nawet praw-

cowy publicysta Pertinax przyznał, że kapitulacja Francji była w szerokiej mierze dziełem Reynaud. Właśnie Paul Reynaud wprowadził do swego rządu zdradca Petaina, mianując go wicepremierem, a gdy ustępował ze swego stanowiska — zalecił, aby jego następcą został Petain.

## Bilans walki wólkniarzy Westfalii

BERLIN. Jak donosi z Dusseldorfu agencja ADN, w wyniku stale pogarszających się warunków bytu mas pracujących, przybrały znaczenie na sile strajki wólkniarzy w Północnej Westfalii. Robotnicy przemysłu włókienniczego Westfalii strajkowali w pierwszym kwartale br. przez 281 tysięcy dni roboczych.

W całych Niemczech Zachodnich liczba zakładów objętych strajkiem, w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosła o 35 proc. Jak wynika z danych bońskiego urzędu statystycznego, w 1952 r. strajkowały robotnicy w 2.522 zakładach pracy, w 1951 r. — w 1.878. W porównaniu z rokiem 1949 liczba zakładów objętych strajkiem wzrosła niemal trzykrotnie.

## Nasze normy są przestarzałe — mówią pracownicy fabryki pieców w Darłowie

(Dokończenie z 1 str.)  
Taki przykład mógłbym przytoczyć więcej, gdyż w każdym dziale normy są wysoce przekraczane.

Nasze normy były słuszne cztery lata temu — mówi kierownik techniczny Fabryki Pieców, Mikołaj Tamuś — obecnie są one przestarzałe. Najbardziej uwidoczniło się to w odlewni, gdzie robotnicy osiągnęli po 400 — 500 proc. normy. Takie normy nie mobilizowały do podniesienia wydajności pracy, a wręcz przeciwnie, zniechęcały. Często słyszało się od formierzy takie zdanie: co mi z tego, że wykonuję po 300, 400 proc. normy, kiedy zarobek mój wynosi prawie tyle co wówczas, gdy wyrabiałem 200. Lepiej normy podwyższyć, żeby były zdrowe i mobilizowały do pracy. Każdy chce przelecieć zarobek.

Toteż, gdy w październiku ub. roku dokonano rewizji norm w odlewni, wydajność pracy wzrosła od razu o 80 proc. Ale okazuje się, że w odlewni tkwią jeszcze duże rezerwy produkcyjne, a normy są nadal zaniżane. Bowiem

średnie wykonanie norm wynosi si tu dzisiaj około 190 proc. A taki formierz, jak np. Bronisław Bagnucki osiąga przeciętnie 220 proc.

Jeśli zaś chodzi o płace w odniesieniu do posiadanych kwalifikacji, to tutaj również różnica w zarobku są zbyt małe. Dlatego niektórzy nasi robotnicy nie chcą się uczyć i nie dbają o podnoszenie swych kwalifikacji.

I jeszcze jedno, na skutek zaniżonych norm produkcja wzrastała wolniej, niż by to było możliwe przy uruchomieniu wszystkich, ukrytych rezerw. Wśród zakładów metalowych i naszej darłowska Fabryka Pieców ma wobec państwa dług w postaci strat, wynikłych z takiego stanu rzeczy. Myślę, że uporządkowanie systemu norm i płac poprawi sytuację naszego zakładu, stanie się bodźcem do zwiększenia wydajności pracy dla wszystkich uczelnych robotników, którzy pragną dobrobytu całego narodu. Droga do tego jest m. in. właściwy system norm i płac, wynagradzający najlepszych i pobudzający ociełających się do zwiększenia wysiłków.

## NASI DELEGACI na II Wojewódzką Konferencję PZPR

(Dokończenie z 1 str.)

Najważniejszym celem tow. Doleżana, do którego dąży konsekwentnie i z uporem, jest powstanie w jego gromadzie spółdzielni produkcyjnej. Wyrwała praca daje już rezultaty — w Suchowie istnieje komitet założycielski i Doleżan jest przekonany, że spółdzielnia powstanie w najbliższym czasie.

Pracy tow. Doleżan ma dużo, musi utrzymać liczną rodzinę, a brak ręki bardzo utrudnia robotę. Potrafił jednak tak ułożyć swą pracę, że wiele czasu może poświęcić obowiązkowi społecznemu. A obowiązki są poważne. — Tow. Doleżan jest bowiem II sekretarzem Komitetu Gminnego partii, radnym GRN i pracuje aktywnie w dwóch komisjach rady — sanitarnej i OKP.

Tow. Leon Doleżan jest delegatem powiatu drawskiego na II Wojewódzką Konferencję PZPR. Opowie na niej o osiągnięciach i trudnościach w swej pracy, podzieli się swymi bogatymi doświadczeniami.

(A. Cz.)

## Wzywamy do współzawodnictwa wszystkie brygady rolne „SP”

(Dokończenie z 1 str.)

My, junaczki z pow. Wieluń woj. łódzkiego pracujące w 214 brygadzie rolnej PO „SP” w Zespole PGR Rokosowo powiat Kołobrzeg w województwie koszalińskim, świadome wielkich zadań wal w walce o wyższe plony 4-go roku planu 6-letniego, dla uczczenia IX rocznicy PKWN i IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie zobowiązujemy się:

- 1 przyspieszyć sadzenie ziemniaków w poszczególnych gospodarstwach o 1 dzień,
- 2 wykonywać systematycznie 110 proc. normy przy pielęgnacji buraka cukrowego, marchwi i innych okopowych, skracając tym samym termin wykonania tych prac we wszystkich gospodarstwach zespołu o 3 dni,
- 3 przeprowadzić sprawnie finansowanie bruki i skrócić termin wykonania tych prac we wszystkich gospodarstwach zespołu o 3 dni,
- 4 przeprowadzić sprawnie lustrację pól ziemniaczanych, wykryć i zlikwidować w załączku wszystkie ogniska

stonki ziemniaczanej i skrócić termin tych prac o 2 dni.

Wykonanie tych zobowiązań przyczyni się do realizacji planu nowo gospodarczych Zespołu PGR Rokosowo o 3 dni przed zaplanowanym terminem, a tym samym do uzyskania wyższych plonów.

Równocześnie będziemy stale ulepszać i rozszerzać naszą pracę kulturalno-oświatową i sportową.

5 Dla zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego zorganizujemy 4 występy artystyczne dla robotników zespołu i chłopów okolicznych gromad.

6 Udzielimy pomocy miejscowemu Ludowym Zespołom Sportowym oraz zorganizujemy wspólne masowe zdobywanie norm na odznakę „SPO”.

Brygada nasza zapoznając się z trybem i walką Józefa Stalina, nieugięte krocząc będzie drogą, która On nam wytyczył.

**KOLEŻANKI I KOLEDZY, JUNACZKI I JUNACY!**  
Wykonując nasze zobowiązania na odcinku produkcyjnym, stajemy w pierwszych szere-

gach budowniczych Polski Ludowej, w pierwszych szeregach bojowników Frontu Narodowego.

Wykonując nasze zobowiązania zacieśnimy sojusz robotników i chłopów, sojusz będący podstawą potęgi i siły naszej Ojczyzny.

### WZYWAMY

junaczki i junaków wszystkich brygad rolnych PO „SP” na terenie całego kraju, a w szczególności z brygad rolnych pracujących w woj. koszalińskim, zielonogórskim i szczecińskim do jak najwydajniejszej pracy i do podjęcia konkretnych, opartych na szczegółowych planach zobowiązań produkcyjnych.

**JUNACZKI 214 BRYGADY ROLNEJ PO „SP” ZGRUPOWANIA SZCZECIN PRACUJĄCE W ZESPOLE PGR ROKOSOWO POWIAT KOŁOBRZEG WOJ. KOSZALIŃSKIE.**

**JUNACZKI I JUNACY Z BRYGAD ROLNYCH PO „SP” ODPOWIADAJCIE NA DUMNE WEZWANIA 214 BRYGADY ROLNEJ PO „SP” Z ROKOSOWA.**

# Prawidłowe ustalenie norm leży w interesie każdego z nas

Powaznym orzezem w walce o wykonanie planu 6-letniego jest właściwe ustalenie norm pracy. Normy, które w danym zakładzie produkcyjnym odpowiadają istniejącej technice, metodom i organizacji pracy oraz kwalifikacjom robotników — są bodźcem do podnoszenia wydajności pracy i produkcji. Jest rzeczą oczywistą, że wpływa to na dalszy rozwój naszego przemysłowienia, wzmocnienie naszej gospodarki narodowej.

Ale ani technika, ani ludzie nie stoją w miejscu. Świadomość, że pracujemy dla siebie a nie dla wyzyskiwaczy, dla rozkwitu własnej ojczyzny — podnosi nieustannie naszą energię twórczą. Jesteśmy czynnymi świadkami wprowadzania coraz to lepszych metod pracy, podnoszenia własnych umiejętności zawodowych. Nie dzieje się to, oczywiście, od razu. Nowe warunki pracy narastają stopniowo i doprowadzają do stanu, w którym dawne normy nie odpowiadają już istniejącej sytuacji technicznej i organizacyjnej.

Norma wczoraj słuszną, staje się dziś za niska. Wczoraj była ona słuszną, ponieważ odpowiadała wczorajszym metodom pracy, wczorajszemu poziomowi techniki i przygotowaniu robotników, którzy w toku produkcji, w miarę coraz lepszego opanowania zawodu, przerastają umiejętnościami samych siebie z ubiegłych lat i miesięcy. Dziś jest już ta norma zaniziona — bo od chwili jej ustanowienia zmieniły się metody pracy, wprowadzono nową technikę, nowe urządzenia, wyszkoliło się nowych robotników i doszkoliło starych.

Oto dlaczego np. robotnicy hartowni i malarni w Słupskiej Fabryce Narzędzi Rolniczych bez wysiłku przekraczają dawne normy. Oto dlaczego Rybarczyk z Fabryki Sprzętu Okrętowego może wykonywać przy wierceniu kotłownicy złącza bez żadnego wysiłku 660 proc. normy. W przemyśle budowlanym wielu tynkarzy przekracza 500 proc. normy, ponieważ otrzymali mechaniczne

tyknownicy, znacznie przyspieszające i ułatwiające pracę, a norma pozostała na dawnym poziomie.

Czy słusne jest zachowanie starych, zanizonych norm w nowych warunkach pracy? Nie. Jeśli byśmy tak postąpili, działalibyśmy tylko na własną szkodę, na szkodę naszego ludowego państwa. Zważmy bowiem. Przy zanizonej normie, którą z łatwością przekraczamy, myślimy sobie: „Po co szukać nowych metod pracy, nowych udogodnień, kiedy i tak normę bardzo wysoko przekraczamy?” Po prostu zanizona norma demobilizuje nas samych.

Jest przecież zupełnie zrozumiałe, że wydając znaczne środki na nowe, doskonalsze, bardziej wydajne maszyny i urządzenia przemysłowe, nie możemy zadowolili się takimi rozmiarami produkcji i taką wydajnością pracy, jakie osiągnęliśmy przy starych, mniej wydajnych i często już zużytych maszynach. Bardziej doskonale urządzenia produkcyjne muszą dawać większą produkcję, w przeciwnym bowiem razie nie miałoby sensu coroczne wydawanie ogromnych sum na nowe maszyny.

Również, gdy w produkcji upowszechniają się nowe, doskonalsze metody pracy, lub gdy wzrasta ogólny poziom przygotowania zawodowego robotników, dawna norma może się okazać przestarzała, może się okazać przeszkodą na drodze wzrostu wydajności pracy i wzrostu produkcji. A przecież dążymy wszyscy nieustępliwie i zdecydowanie do wzmocnienia sił gospodarczych i obronnych naszej ojczyzny, do stałego wzrostu poziomu życia, do zbudowania socjalizmu. Czy możemy zrezygnować z naszego dążenia inaczej, niż naszą własną, coraz wydajniejszą pracą, stałym pomnażaniem produkcji?

Nie zmieniając zanizonych norm, zachowując normy stare, doprowadzilibyśmy ponadto do utraty i pogłębienia szkody, które obserwujemy w SFNR i Stoczni w Uście. Robotnicy o niższych

kwalifikacjach na wydziałach pomocniczych SFNR zarabiają znacznie więcej od robotników wysokokwalifikowanych.

Czy jest słusne, aby ci, co pracują źle, zarabiali więcej od tych, co pracują ciężko i od których wymaga się większych kwalifikacji? Jest to sprzeczne z naszym systemem płac, który wyraża się u nas w zasadzie: „każdemu według jego pracy”. Pracujesz lepiej, masz ciężką pracę, masz wyższe kwalifikacje — powinieneś mieć zabezpieczony sprawiedliwy zarobek, wyższy od tego robotnika, który pracuje gorzej, źle, ma mniejsze przygotowanie zawodowe.

I właśnie po to, aby wzrastała wydajność pracy, aby sprawiedliwy był system płac, właśnie po to są nam potrzebne prawidłowe, słusne i sprawiedliwie ustalone normy.

Tylko naszymu wrogowi zależy, aby normy stały w miejscu. Wie on bowiem doskonale, jakie fatalne następstwa poczyniłoby dla całej gospodarki narodowej zachowanie niezmiennego wysokości norm w nowych warunkach rozwoju techniki i kwalifikacji robotników. Wróg chciałby wmówić robotnikom, że norm rewidować nie trzeba. Wie on bowiem doskonale, że niewłaściwe normy hamują nasz rozwój, wytwarzają krzywdzące dysproporcje w płacach.

Nasze organizacje partyjne w przemyśle metalowym i budowlanym, w których system norm jest wadliwy i przestarzały, powinny gruntownie wyjaśnić masom zagadnienie norm. Podnosząc świadomość załóg należy na przykładach wykazywać robotnikom ścisłą współzależność między prawidłowo ustaloną normą a postępami w naszym rozwoju gospodarczym, w naszym socjalistycznym budownictwie, współzależność między szybkim tempem rozwoju produkcji socjalistycznej na gruncie coraz wyższej wydajności pracy, a osiągnięciem dobrobytu przez nasz naród, zbudowaniem socjalizmu w naszym kraju.

(b.t.)

# Nasze szczytne tradycje

Na połączonym posiedzeniu komitetów honorowych Roku Kopernikowskiego i Roku Odrodzenia przyjeżdżają do nas uchwały. Określają one szczegółowo, jak Polska Ludowa uczył pamięć największych swych uczonych i artystów epoki Odrodzenia, tej epoki, którą Engels w ten sposób scharakteryzował: „Był to największy przewrót postępowy, jaki ludzkość kiedykolwiek od owych czasów przeżyła, epoka, która wy magała olbrzymów i olbrzymów zrodziła — olbrzymów myśli, uczucia i charakteru, wszechstronności i wiedzy”.

Uchwały komitetów honorowych Roku Kopernikowskiego i Roku Odrodzenia są jak gdyby odbiciem treści rewolucji kulturalnej, która dokonuje się u nas od lat dziesięciu, przenikając coraz głębiej i obejmując swym zasięgiem miliony Polaków. Uchwały te idą w dwóch kierunkach. Jeden zmierza do podjęcia na szerszą skalę prac naukowych, prowadzonych pod pieczę Polskiej Akademii Nauk, do zachęty młodych naukowców, aby opracowali krytycznie dorobek wielkich myślicieli polskiego Odrodzenia. W tym celu wyda je się dzieła zbiorowe naszych twórców i ustanawia nagrody za najcenniejsze opracowania. Drugi kierunek — to popularny zająć dorobku Kopernika, Kochanowskiego, Reja, Frycza-Modrzewskiego, Ostroroga i innych twórców epoki Odrodzenia. Temu celowi służą popularno - naukowe wydawnictwa, odczyty, wystawy itp.

Po raz pierwszy w dziełach Polski koryfeusz naszej nauki i sztuki mogli być uczczeni w całej pełni. Po raz pierwszy dzieła ich są oczyszczane z kurzu stuleci zacofania i ciemnoty i wydobyte na światło dzienne w pełnym ich blasku. Były co prawda w Polsce burzliwej obchody kopernikowskie i obchody ku czci Kochanowskiego, ale choć wystawiono im pomniki, to tym skwapliwie ukrywano ich myśl burzowniczą, aby „nie zaraził ma

lucznych” odwagą, śmiałością burzenia przesądów, śmiałością kruszenia kajdan feudalno-kościelnego myślenia. To przecież przed trzydziestu laty, dwie lata arcybiskup Teodorowicz potępiał naukę Kopernika ostrzegając, że „bolszewizm socjalny zrodził się z bolszewizmu wojowniczej rozpasanej myśli”. To przecież tuż przed wojną ukazała się w Polsce książka Wasilutyńskiego, będąca w istocie jednym wielkim paszkwilem na Kopernika. To przecież jeszcze przed kilkunastu laty nazwiska Kochanowskiego i Reja, Frycza-Modrzewskiego i Biernata z Lublina dla milionów Polaków były niemal pustym dźwiękiem, a ich myśl postępową była ukrywana, zaciemniana i fałszowana nawet przed jakże nielicznym gronem studentów wydziału polonistyki.

Dziś w Polsce Ludowej, oświata przestała być przywilejem klas posiadających, a jest potrzebą milionów, zaspokajaną coraz powszechniej. Dziś w Polsce Ludowej, w której już 86 proc. dzieci otrzymuje co najmniej siedmioklasowe wykształcenie ogólne, Kopernik i Kochanowski schodzą z pomników, aby ze swymi dziełami wejść do robotniczego mieszkania i do izby chłopskiej. Dzieła ich stają się własnością narodu w dosłownym tego słowa znaczeniu.

Dzieła ich ukazują się oczom narodu w wartości jaką reprezentują, są odkłamane, odfałszowane, ocenione z tą rzetelnością, jaka cechuje naukę marksistowską. Wydają zbiorowe ich dzieła, naukowe nasi wskazują, co w dziełach tych było wsteczne, lub błędne, a co było postępowe, co przetrwało trudny egzamin stuleci i weszło, jako trwałe wartości, do ogólnego dorobku ludzkości, co stanowi jedno z twórczych kultury naszego narodu przekształcającego się w naród socjalistyczny.

Tak właśnie pojmujemy naszą wielką tradycję, przerzu-

cając pomost między wielkością myśli i marzeń geniuszów naszej przeszłości a dniem realizacji najsławniejszych dzieł nauki i myśli ludzkiej, dniem dzisiejszym — epoką Lenina i Stalina, Człymi Kopernika, którego myśl, jak pisze Engels, „udzieliła dymisji teologii” i położyła podwaliny pod naukowy pogląd na świat. Człymi Kopernika wraz z całą postępową ludzkością, która na wezwanie Światowej Rady Pokoju rok bieżący obchodził 400. rocznicę Roku Kopernikowskiego.

Człymi Kochanowskiego nie tylko jako jednego z największych naszych poetów, ale jako tego, który kosmopolitycznej, laickiej kulturze kościelnej przeciwstawił kulturę narodową, kulturę polską. Człymi go jako wielkiego patriotę, który swą miłość do kraju ojczystego zawarł w pięknych słowach:

A jeśli komu droga otwarta do nieba, tym, co służą ojczyźnie.

Człymi Frycza - Modrzewskiego, który pierwszy dojrzał, iż nie może być wielkim państwem oparte na wyzysku ludu i który szlachcic i magnaterii rzucił w twarz oskarżenie o zdradę narodową. Człymi w innych wielkich twórcach ich wielkie oddanie sprawie postępu.

I my, którzyśmy dziś marzenia ich i myśli przyoblekli w kształt rzeczywistości, jesteśmy ich jedynymi i prawdziwymi spadkobiercami. Śledząc do najpiękniejszych tradycji narodowych, lepiej rozumiemy walkę dziesiątków pokoleń o sprawiedliwość społeczną. Lepiej rozumiemy nasz dzieł dzisiejszy i wyraźniej widzimy dzieł jutrzejszy, dzieł socjalizmu.

Dlatego to właśnie chcemy ich pomnikami trwałymi od spłzu, ukazując ich wielkość całemu narodowi, składając im dzieło w ręce narodu.

(R. G.)

W dniu 30 bm. rozpoczęła się II Konferencja Wojewódzka Koszalińskiej organizacji partyjnej. Podsumuje ona naszą pracę w okresie od I Konferencji i wytyczy dalsze zadania w walce o budownictwo socjalistyczne na Ziemi Koszalińskiej.

Niewątpliwie zagadnieniem centralnym naszego terenu jest socjalistyczna przebudowa wsi. Mamy w tej dziedzinie poważny dorobek. Przed II Konferencją osiągnięliśmy liczbę blisko 450 spółdzielni produkcyjnych — w co trzecie gromadzie naszego województwa chłop gospodarzą już ze spółowo.

Świadczy to o wielkich przemianach politycznych i gospodarczych zachodzących na wsi Koszalińskiej. Wyniki te nie powinny przesłonić nam jednak szeregu braków w naszej pracy w tej dziedzinie.

## SKOŃCZYC Z RAMPANIJNOŚCIĄ

W roku bieżącym powstało w naszym województwie blisko 120 spółdzielni produkcyjnych, czyli niemal połowa tej ilości, która powstała w okresie ubiegłych lat. Dorobek bieżącego roku Komitet Wojewódzkiej partii ocenia jednak jako niedostateczny.

Przeżyjemy dane ilustrujące wzrost spółdzielczości w poszczególnych miesiącach. Otóż większość z tych 120 spółdzielni, bo aż 82 powstało w styczniu i lutym, w marcu — 18, zaś w kwietniu zaledwie 9. Dopiero w maju i to tylko w niektórych powiatach nastąpiło pewne ożywienie w budowie nowych spółdzielni. Powiat sławieński, jeden z czołowych powiatów pod względem współdziałania, w styczniu i lutym zorganizował 15 spółdzielni, w marcu 3, zaś w kwietniu ani jednej.

## Przed II Wojewódzką Konferencją PZPR

# O systematyczny i równomierny rozwój spółdzielczości produkcyjnej w woj. koszalińskim

Przykłady te mówią, że prace nad zorganizowaniem spółdzielni w pierwszym półroczu br. charakteryzowały w naszym województwie wybitne cechy kampanijności. Ilość nowych spółdzielni poważnie wzrosła w okresie przygotowań do I Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej, w wyniku szerokiej pracy masowo-politycznej. Po Krajowym Zjeździe w komitach powiatowych nastąpiła atmosfera samospokojenia.

Kampanijność w budowie spółdzielczości produkcyjnej ma swe źródło w błędnej „teorii”, pokutującej wśród wielu towarzyszy z KP i KG, jakoby tylko okresy jesienne i zimowy, były sprzyjającymi dla powstawania nowych spółdzielni. Jest to przekonanie niesłuszne, należy mu wy powiedzieć zdecydowaną walkę. Bezpodstawność tego przekonania obalają doświadczenia powiatów białogardzkiego i wałeckiego, które właśnie w ostatnim okresie, w kwietniu i w maju poważnie wzmogły budownictwo nowych spółdzielni.

Na VII Plenum towarzyszy Bolesław Bierut wskazywał:

„Najwyższy czas, aby zerwać z traktowaniem zadań i pracy w dziedzinie spółdzielczości chłopskiej w ogóle, a spółdzielczości produkcyjnej w szczególności jako jednej z wielu akcji, która się w pewnym

momencie rozpala jak fajka węgla i gaśnie.

Chodzi nie o jednorazową akcję, lecz o najpoważniejsze i zarazem najtrudniejsze zadanie o zasadniczym znaczeniu — o socjalistyczną przebudowę wsi jako podstawowy warunek rozwoju kraju w kierunku socjalizmu”.

Tymczasem komitety powiatowe zapominają często o konieczności systematycznej pracy politycznej, systematycznego umacniania i rozbudowywania organizacji partyjnych na wsi, traktując często tę pracę jako zadanie od akcji do akcji. Budowa spółdzielni produkcyjnych w większości naszych powiatów odbywała się bez długofalowego, perspektywicznego planu, KP nie potrafiły w dostateczny sposób koordynować i łączyć pracy nad umocnieniem istniejących spółdzielni i organizacją nowych. Do organizowania spółdzielni przystępowano często bez rozbudowy i umocnienia organizacji partyjnych, bez zdemaskowania i odizolowania wroga. Miało to miejsce szczególnie w powiecie szczecineckim i nie należy się dziwić, że spośród 12 powstałych tam w r. b. nowych spółdzielni produkcyjnych tylko 8 mogło przystąpić już na własną do pracy zespolowej.

Bywały wypadki, że komitety partyjne koncentrowały swą uwagę na tych groma-

dach, gdzie sytuacja jeszcze niezupełnie dojrzała do założenia spółdzielni, a tymczasem w innej gromadzie „poza plecami” KP i KG, chłopci sami, żywiołowo organizowali spółdzielnię.

## NIE MA „TRUDNYCH TERENÓW”

Obok poważnego zadania przewyciężenia kampanijności w budowie nowych spółdzielni produkcyjnych w naszym województwie, wysuwa się również zagadnienie równomiernego rozwoju spółdzielczości w poszczególnych powiatach i gminach.

I znów nieco danych. Powiat białogardzki osiągnął już liczbę 69 spółdzielni produkcyjnych, w tym 18 zorganizowanych w br. Powiat sławieński posiada ich 59, w tym 19 powstałych w br., natomiast w powiecie bytowskim tylko w dwóch gromadach w br. chłopci zaczęli gospodarzyć ze spółowo. W powiecie miasteczkim istnieje 21 spółdzielnia, w tym 6 nowozorganizowanych, w powiecie szczecineckim 26, w tym w br. powstało 8.

Są u nas towarzysze skłonni „teoretycznie” uzasadniać istniejący stan, głosząc, że w niektórych gminach i powiatach naszego województwa teren jest „trudny”.

„Teoria” o „trudnym terenie” jest z gruntu fałszywa. Nie ma „trudnego terenu” — jest natomiast niedostateczna

praca polityczna, słaba aktywność komitetów powiatowych i gminnych, jest jeszcze ciężkie kłopoty na samoistny proces współdziałania.

„Trudnym terenem” nazywano np. gminę Radawnica w powiecie złotowskim, całkowicie prawie zamieszkałą przez ludność rodzimą. Tymczasem gmina Radawnica produkuje obecnie w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Do nie-dawna „trudnym terenem” nazywano gminę Krajenka w powiecie złotowskim i gminę Róża Wielka w powiecie wałeckim. Ale gdy komitety powiatowe i gminne oparły się w swej pracy o aktywność istniejących już w powiecie spółdzielni, gdy rozpoczęły pracę od umocnienia i rozbudowy podstawowych organizacji partyjnych, wyniki nie dały na siebie długo czekać. Gmina Krajenka jest teraz niemal całkowicie współdzielczona, a w gminie Róża Wielka w miesiącu maju niemal co tydzień powstawała spółdzielnia.

Trzeba więc zerwać z oportunistycznym niektórymi towarzyszami, trzeba odrzucić czekanie na samoistny proces współdziałania i „teorii” o „trudnym terenie”.

Zrozumienie, że rozwój spółdzielczości produkcyjnej to nie jedna z wielu kolejnych akcji, lecz plan budownictwa socjalistycznego na wsi, który musi być realizowany systematycznie, pomozie wielu naszym komitetom partyjnym, wielu naszym działaczom po-

jąc, że spółdzielnie produkcyjne trzeba budować w oparciu o pracę polityczną, w oparciu o świadomość mas chłopskich, że trzeba ją budować we wszystkich powiatach, we wszystkich gminach i w każdej gromadzie.

W ostatnim okresie, w wielu komitetach powiatowych nastąpił poważny przełom w pracy nad budową nowych spółdzielni. Do komitetów tych należą przede wszystkim Białogard i Wałcz.

W powiecie białogardzkim dużą pomocą dla KP był artykuł w prasie, uogólniający do bre doświadczenia w budownictwie spółdzielczości w powiecie żabkowski, województwo wrocławskie. Korzystając z doświadczeń powiatu żabkowskiego, KP w Białogardzie sporządził plan systematycznej, codziennej pracy politycznej na wsi, w oparciu o organizację partyjną w gromadach i aktyw istniejących już spółdzielni produkcyjnych.

Nie przypadkowo więc w powiecie białogardzkim w miesiącu maju zorganizowano kilkadziesiąt nowych spółdzielni. Trzeba, by w oparciu o doświadczenia tego powiatu, podobne plany opracowały wszystkie powiaty naszego województwa, by systematycznie wprowadzały je w życie oraz kontrolowały ich wykonanie.

II Wojewódzka Konferencja PZPR, stosując szeroko oręż krytyki i samokrytyki, pomoże nam przewyciężyć do końca nasze błędy, pomoże naszemu aktywowi zrozumieć, że sprawa budownictwa socjalistycznego na wsi to zadanie trudne, ale niezwykle ważne, to zasadniczy warunek rozwoju kraju w kierunku socjalizmu.

PAWEŁ BŁAZEJEWSKI  
kierownik Wydziału Rolnego KW PZPR w Koszalinie

## Z życia partii

# Szerzej rozwijając front walki ideologicznej

Miastecka organizacja PZPR przychodzi na II Wojewódzką Konferencję ze znacznymi osiągnięciami. W walce o wykonanie zadań partyjnych i państwowych rosła świadomość i aktywność polityczna i organizacyjna aktywów wiejskiego i gromadzkich organizacji partyjnych. Poważnie okrępiły się w dziedzinie produkcyjnej. Organizacje partyjne zdobyły doświadczenie w mobilizowaniu pracujących chłopów do wykonania zobowiązań wobec państwa. Rozwinięły się ruch współzawodnicstwa na wsi i w zakładach produkcyjnych powiatu. Wszystkie osiągnięcia stały się możliwe dzięki codziennej pracy wśród mas robotniczych i chłopskich, dzięki podnoszeniu ich świadomości politycznej.

Jedną z zasadniczych form podnoszenia poziomu ideologicznego członków partii jest zebranie organizacji partyjnej. Szereg naszych organizacji właściwie pojmując rolę zebrania partyjnego. W Kiełczygłowskich Zakładach Przemysłu Drzewnego, w spółdzielniach produkcyjnych Wierszno i Bronowo, w PGR Biesowice, w gromadzie Bożanka zebrania partyjne stały się istotnie mobilizującą do wykonywania zadań stojących przed członkami partii. Towarzysze nauczyli się lepiej analizować swoją pracę i swoje błędy, wskazywać na źródła tych błędów i sposoby ich usunięcia. Na zebraniach organizacji partyjnych mówiono o przodkach, przykładowej postawie jaką winien zajmować każdy członek partii. Wskazywano najlepszych, dobrze wywiązujących się ze swych obowiązków towarzyszy partyjnych, tak jak: Bronisław Szeffler — długoletni przodownik pracy w KZPD, wywiązujący 180 proc. normy, Czesława Haźka ze spółdzielni produkcyjnej Wierszno, traktorzysta PGR Biesowice, Jan Jaromij, przydujący brygadziśka polowa Józefa Jaromij i tow. Filipiak z gromady Bożanka, mobilizujący chłopów do wykonania zobowiązań.

Dobrze przygotowane zebrania organizacji partyjnych wpływały na przezwyciężanie błędów w codziennej pracy. Np. podstawowa organizacja partyjna przy KZPD w Kiełczygłowach wskazywała dyrekcyjnie na złe zaopatrzenie w su-

## Metody Lisiecki

1 sekretarz KP PZPR w Miastku

rowiec, które powodowało nie rytmiczne wykonywanie planów, podnosiło koszty własne, demobilizowało załogę. Krytyka i samokrytyka stały się czynnikiem, który pozwolił usprawnić produkcję.

Są jednak u nas i takie organizacje partyjne, dla których zebranie jest jeszcze nieznanym zajęciem, a trzeba przeprowadzić je tylko dlatego, że poleca to wyższa instancja partyjna. Tak jest w organizacji gromadzkiej w Kawczem, w Kiełczygłowach i w szeregu innych. Zebrania pojęte w czysto formalny sposób nie uczą, nie mobilizują, nie spełniają istotnej roli w wychowaniu członków partii.

Ważną formą pracy wewnątrzpartyjnej jest szkolenie ideologiczne. W roku szkolnym objęliśmy szkoleniem 60 proc. członków partii i poważną ilość młodzieży — P. Szczególne ożywienie w szkoleniu ideologicznym nastąpiło w okresie omawiania dokumentów XIX Zjazdu KPZR. Przystąpiło wtedy do szkolenia 190 przodujących chłopów i młodzieży bezpartyjnej. Szkolenie ideologiczne wywarło bezpośredni wpływ na codzienną praktykę życia wsi.

Zorganizowanie spółdzielni produkcyjnej w Trzebieżynie jest w poważnym stopniu wynikiem wzrostu świadomości członków partii, uczęszczających systematycznie na dobrze prowadzone szkolenia.

Organizacje partyjne stosują szereg form pracy uświadamiającej w wychowywaniu mas bezpartyjnych. Kandydat na członka partii tow. Cecylia Tomala w pracy nad rozbudową grupy kandydatkię prowadziła głośne czytanie książek przy udziale młodzieży i starszego społeczeństwa gromady Mzdowo. W gromadzie tej powstał komitet założycielski i obecnie trwa praca nad przekształceniem go w spółdzielnię produkcyjną.

Polityczne kierowanie życiem powiatu, podnoszenie świadomości politycznej mas partyjnych i bezpartyjnych zobowiązuje Komitet Powiatowy partii do prowadzenia szerokiego i na wysokim poziomie szkolenia aktywów i aparatu partyjnego. Podstawową for-

mą szkolenia aktywów i aparatu jest szkoła wieczorowa i grupa samokształceniowa. Po ważnym przełomie w pracy szkoleniowej nastąpił od chwili, gdy sekretarze KG szkolą się na szczeblu powiatu.

Aktyw partyjny rozumie potrzebę podnoszenia swego poziomu ideologicznego. Towarzysze starannie przygotowują się do dyskusji. Zdarzają się jednak wyjątki. I tak np. sekretarz KG tow. Stasiński opuścił szkolenie przed zakończeniem zajęć, bo... „zdarzył mu się samochód do domu”.

Trzeba tu samokrytycznie stwierdzić, że egzekutywa KP nie kontrolowała w pełni postępów i stosunku do szkolenia poszczególnych towarzyszy, nie wyciągała wniosków wobec lekceważących siebie ten podstawowy obowiązek partyjny.

VIII Plenum KC PZPR wytyczyło nam jasną drogę uświadomienia naszego ludowego państwa, stawiając między innymi przed organizacją partyjną zadanie wszechstronnego uświadomienia pracy ideologicznej.

„Nie można prawidłowo współuczestniczyć w budownictwie socjalistycznym bez opanowania teorii marksizmu-leninizmu” — mówił towarzyszy Bierut na VIII Plenum.

Aby zadanie to wypełnić, trzeba wyciągnąć naukę z doświadczeń poprzedniego okresu na odcinku szkolenia ideologicznego: Egzekutywa KP popełniła szereg błędów. Najważniejsze z nich, to „resortowość” w pracy ideologicznej: cała odpowiedzialność za tę pracę została przesunięta na Wydział Propagandy KP. Formy pracy uświadamiającej politycznej były omawiane na egzekutywie tylko z okazji wielkich „akcji”, co wytworzyło niezdrową kampanijność. Brak było politycznego kierowania pracą transmisyj partii — ZSCh, ZMP, LK... — na odcinku szkolenia mas bez partyjnych.

Przed naszą miastecką organizacją partyjną stoją dziś trudne i odpowiedzialne zadania, zwłaszcza na odcinku socjalistycznej przebudowy wsi, na odcinku podnoszenia produkcji rolnej w spółdzielniach produkcyjnych, PGR-ach i gromadach indywidualnych.

Drużyna Wojewódzka Konferencja partyjna oceniła naszą dotychczasową pracę i namozę w realizacji zadań postawionych przed nami przez Partię.

## O junaczkach i ich pracy dla Ojczyzny

# Rodowód dumnego apelu

Była niedziela. Już od samego rana w zachowaniu junaczki 214 brygady PO „SP” wyczuwano się jakieś gorączkowe przygotowanie, uroczysty i poważny nastrój.

Junaczki przygotowywały się do podsumowania swej dwutygodniowej pracy w Zespole PGR Rokosowo w powiecie kołobrzeskim woj. ko szalińskiego.

W cieniu rozłożystych drzew, brygada podzielona na grupy żywo rozprawiła i dyskutuje...

— Koleżanki — trochę strasznie mówimy, ale pewnym, mocnym głosem mówiła junaczka Helena Kallna — z gospodarstwa Kallna. — Tak, jak my dotąd pracowałyśmy, pracować dalej nie możemy. Przecież zdajemy sobie sprawę, że pracujemy dla siebie. A jak ta praca dla siebie wygląda? Przerwała — spokojnym, jasnym wzrokiem popatrzyła na siedzące wokół koleżanki i do dała — w ciągu jednego, pełnego dnia pracy, 20 junaczek z naszej grupy zasadiło tylko 4 ha ziemniaków, a przecież można było zasadzić 8 hektarów.

Grupa ożywiła się. Junaczka Maria Wiewióra aktywistka ZMP, nie czekając na udzielenie jej głosu trochę zdenerwowana wyrwała się:

— To prawda, że nie pracujemy jeszcze tak, jak powinniśmy. Jeszcze wiele z nas ociepla się w pracy, krzywdząc uczciwie spełniające swe obowiązki junaczki, ale są też i inne, bardzo ważne przyczyny, które nie pozwalają nam wyrobić normy. Przecież o godz. 7 ma my być już na polu, a wypadła nam często przywitać pole do piero o godz. 8 i później, gdyż kierownicy gospodarstw nie dostarczają na czas podwoju. Nie wykonujemy często normy przy krawaniu ziemniaków. Dlaczego? Spytajcie koleżanki ze Słownikowa, a od-

powiedzą, że ziemniaki krajają blaszkami znalezionejmi na śmietniku, bo kierownictwo nie zapewniło im odpowiedniej ilości noży.

Długo jeszcze grupa dyskutowała nad sposobami usunięcia trudności organizacyjnych i nad usprawnieniem pracy. Długo jeszcze było słychać słowa krytyki i samokrytyki. Słofce stało już wysoko.

Zbliżała się pora obiadowa, kiedy junaczki w gorącej, twórczej dyskusji omówiły do końca przeszkody, nakreśliły drogę ich usunięcia i pełnej realizacji planów produkcyjnych. W toku dyskusji zrodziła się szlachetna myśl zwiększenia wydajności pracy przez podjęcie konkretnych zobowiązań produkcyjnych, w których wykonaniu pomoże kierownictwo zespołu PGR.

Udekorowana czerwienią transparentów, szturmówek i emblematów ZMP i PO „SP” świetlica zespołu wypełniła się po brzegi opalonymi dziełami z 214 brygady i delegatkami z trzech sąsiednich brygad.

Na mównicy usmiechnięty dowódca brygady — Nina Muszyńska.

— Ojczyzna nasza — Polska Ludowa, zleciła nam zaszczytne zadanie. Brygada nasza pracuje dziś na polach przestarzej, odwiecznej polskiej ziemi, walcząc o pełne i terminowe wykonanie prac polowych, a tym samym o wysokie plony z tych ziem. Junaczki! Nie zawiedźmy pokładanych w nas nadziei...

Na twarzach junaczek maluje się skupienie i powaga.

Sala ożywiła się z chwilą rozpoczęcia dyskusji, kiedy z ust junaczek padają mocne, gorące słowa umiłowania ojczyzny, słowa, które przerodzą się w czyn. Burzą oklasków przyjęto wystąpienie junaczki Wandy Świerk, która

ma się stać w planie 6-letnim jedną z głównych baz hodowlanych w kraju. Na te warunki składa się przede wszystkim znaczna ilość łąk i pastwisk, których obszar w stosunku do ziemi ornej wynosi 22 proc.

Gdy w chwili obecnej posła damy na terenie naszego województwa około 200 tys. sztuk bydła, 305 tys. sztuk świń i 126 tys. sztuk owiec — to w roku 1955 — końcowym roku planu 6-letniego, pogłowię to mamy zwiększyć do 350 tys. sztuk bydła, 470 tys. sztuk świń i 215 tys. sztuk owiec.

Jest to poważne zadanie, ale mamy wszystkie warunki, by je z honorem wykonać.

Tegoroczne sianokosy są poważnym etapem walki o dalszy wzrost hodowli, o podniesienie mleczności krów, 120 tys. hektarów łąk to ogromna baza paszowa. Jeśli przyjmiemy średni zbiór siana z hektara łąki na 20 q, to otrzymamy 240 tys. q siana. Tylko to siano wystarczyłoby na wyżywienie 120 tys. sztuk krów dojnych. Łąki nasze to ogromne bogactwo, z którego nie wolno nam nic uronić, nie wolno stracić ani jednego q paszy.

Termin rozpoczęcia sianokosów zbliża się szybkim krokiem. Przed prezydiami powiatowymi i gminnymi rad narodowych, przed organizacjami partyjnymi na wsi i organizacjami masowymi, przed POM-ami, stoi zadanie ukończenia w terminie przygotowań do tych ważnych prac, sporządzenia planów pracy, zorganizowania sianokosów, tak, by siano zostało umietylnie zebrane z całego obszaru łąk.

O ogromnym znaczeniu sianokosów dla dalszego rozwoju hodowli świadczy fakt, że nasz Rząd wydał specjalną uchwałę w tej sprawie. Kierując się tą uchwałą organizujemy grupy kołowe w naszym województwie. Uchwała nakłada na POM-y, rady narodo-

w imieniu grupy gospodarstwa Kallna wezwała do współzawodniczenia junaczki z gospodarstwami Lipino w pielęgnacji buraka cukrowego i marchwi.

Padają następne zobowiązania...

Głos zabierają z kolei kierownicy poszczególnych PGR. Na życzenie junaczek zapoznają je z planami gospodarczymi poszczególnych gospodarstw, z aktualną sytuacją, trudnościami i potrzebami. Okazuje się, że gospodarstwo Ramlewo Górne nie zakończy w terminie sadzenia kartofli, o ile pracujące tam junaczki nie przyspieszą krawania ziemniaków do sadzenia. Zależy więc od junaczek. Wszystkie oczy zwracają się z wyczekiwaniem w ich stronę.

Prosi o głos junaczka Bogumiła Nalichowska z Ramlewa.

— Junaczki! — Do dzisiaj kroiliśmy przeciętnie 5 metrów ziemniaków dziennie. Aby dostarczać ziemniaki na czas do maszyny, trzeba nam kroić po 7 metrów. My jednak chcemy przyspieszyć sadzenie ziemniaków i dlatego zobowiązuemy się od dzisiaj kroić nie 7, a 8 metrów dziennie.

W oparciu o te zobowiązania rodzi się zobowiązanie ogólnie brygadowe, które gwarantuje wykonanie przed terminem wszystkich prac polowych zleconych junaczkom.

Tak oto w trudnej walce o nowe formy pracy, 214 brygada rolna wypracowała apel do brygad rolnych „SP” na terenie całego kraju o jak najwięcej zwiększenie wydajności pracy poprzez podjęcie zobowiązań produkcyjnych.

Tak oto powstało wezwanie, które pomoże brygadom PO „SP” w ich walce o umocnienie sił gospodarczych ukończonej Ojczyzny, o przedterminowe wykonanie zadań produkcyjnych.

W. K.

# Sianokosy ważnym etapem w dalszym rozwijaniu hodowli

Województwo koszański, z uwagi na dogodne warunki

do służby uprzywilejowanych, każda z nich jest równie ważna. U niektórych pokutują jeszcze stare przesady, że lotnik to rzekomo coś lepszego od sapersa, a oficer marynarki jest ważniejszą figurą od czołgisty. Nie ma w tym ziarna prawdy. Armia Ludowa, armia nowego typu, oparta przede wszystkim na współdziałaniu wszystkich rodzajów broni, przykłada jednak miarę do każdej służby i każdą uważa za równie ważną.

O wyborze rodzaju broni decydują dziś przede wszystkim zdolności, zamiłowanie i warunki osobiste kandydata. Przyszły podchorąży i oficer powinien zrozumieć, że każda Szkoła Oficerska to bardzo poważny szczebel awansu społecznego, dostępnego dziś dla wszystkich młodych, pragnących szczerze służyć obronie i sile naszej Ojczyzny.

„Pragnę zostać oficerem, aby wychowywać żołnierzy w duchu gorącej miłości do Polski Ludowej, w duchu walki o pokój na niezłomnych obróbach praw ludu pracującego”. Tak pisał w swoim podaniu jeden z elewów szkoły podoficerskiej w Jednostce N. W tym tkwi sedno rzeczy. Najlepsza nasza młodzież potrzebuje jest Rzeczywistości Ludowej w wychowawców jej żołnierzy, pełniących najbardziej zaszczytną służbę obywatelską.

D. J. PŁOŃSKI

# Kwiat młodzieży do szkół oficerskich

chowywała go na wroga klasowy, z której pochodził.

Zupełnie inaczej było od pierwszej chwili w szeregach odradzającego się wojska ludu polskiego, które powstawało jako oręż polskiej klasy robotniczej, związanej szczerym sojuszem z wszystkimi warstwami polskiego ludu pracującego. Do korpusu oficerskiego weszło od razu wielu synów robotniczych i chłopskich, a bardzo wielu z nich awansowało szybko do podoficerów na dowódców. Tysiące naszych ludowych dowódców uzyskało swe stopnie na polach bitew i dopiero później pogłębiało swą wiedzę w szkołach i akademiach. Wielu oficerów wychowało na ludowych dowódców pierwsza polska Szkoła Oficerów Piechoty w Riazaniu, wielu wychowało w radzieckich akademiach i liczne nasze szkoły oficerskie. Armie starego typu były zawsze — według słów Lenina — najbardziej skostniałymi instrumentami konserwowania ucisku klasowego. Armie nowego typu są zawsze ostoją i krzewicielem wództwa ludu, demokracji, są wyrazem nowej epoki i jej puklerzem.

Co roku o tej porze, pod koniec roku szkolnego, odbywa się z ramienia Wojskowych Komend Rejonowych i organizacji społecznych rekrutacja do szkół oficerskich zdolnej młodzieży, wybijającej się swoim zachowaniem i pilnością. Bo w naszym ludowym korpusie oficerskim chcemy mieć młodzież jak najlepszą, rojącą jak najwięcej nadzieje. Wielkie, różnorodne możliwości otwierają się przed młodymi adeptami na przyszłych dowódców.

Każdy rodzaj broni i służby wojskowej ma bowiem swoje zakłady naukowe i ośrodki szkoleniowe. Piechota i broń pancerna, lotnictwo i saperska broń, artylerzysta i służba kwaterunkowa, marynarka, służba łączności i korpus oficerów politycznych.

Która z tych szkół jest najlepsza, jaka daje największe korzyści? Można spokojnie odpowiedzieć na to pytanie, że wszystkie bez wyjątku szkoły oficerskie mają jednakowo wysokie poziom i równie wielkie zalety. Żaden rodzaj broni i żadna służba nie zaliczają się w

we, nadleśnictwa, kolej, żaden przyjechał naszej wsi z wydatną pomocą w sianokosach. Na podstawie uchwały, powiła ty posiadający deficyt paszy jak np. bytowski, czeluchowski i wałki, otrzymują kredyty na organizację grup kołowych i wykos łąk w innych powiatach województwa, bardziej ze sobnych w łąki. Uchwała nakłada na prezydium powiatowych i gminnych rad narodowych obowiązek instruktażu w terminie, nacełowanego na zbiór siana we właściwym terminie i suszenie go na rusztowaniach.

Trzeba już teraz skontrolować przebieg przygotowań maszyn kołowych w POM-ach i GOM-ach, przebieg zawierania umów POM i GOM ze spółdzielniami produkcyjnymi i chłopami indywidualnymi. Aparat rolny rad narodowych winien szeroko popularyzować na wsi uchwałę Rządu w sprawie sianokosów, wskazywać spółdzielniom i chłopom indywidualnym możliwości dzierżawy łąk od PGR-ów i nadleśnictw.

Organizacje partyjne w spółdzielniach produkcyjnych, gromadach i PGR-ach również winny kontrolować przebieg przygotowań do sianokosów. Wspólnie z organizacjami masowymi — ZSCh, ZMP, komitami gospodyń wiejskich muszą pomóc wsi w organizowaniu współzawodniczenia pracy i na tym odcinku.

„Zielone żniwa” to ważny etap w walce o wykonanie naszych planów w dziedzinie rozwoju hodowli, to ważny etap na drodze do realizacji planu 6-letniego.

Właściwe przygotowanie tej ważnej akcji, właściwe kierowanie nią przez rady narodowe i organizacje partyjne, zapewni nam województwu pod dostatkiem paszy, umożliwi nam zwiększenie hodowli,

J. L.

„Jesteśmy zaczątkiem nowej armii polskiej... Zwiążemy armię z narodem weźmiemy uczę gorących i mocnych. Demokracja w państwie znajdzie swój wyraz w armii. Nie będzie w niej starych przesądów, kastowości, monopolów. Do korpusu oficerskiego wejdą najlepsi synowie ludu...”

Tak pisał w grudniu 1943 roku gazeta słynnej Dywizji Kościuszkowskiej „Żołnierz Wolności”. W pół roku później maszerowali już Kościuszkowcy w kierunku Wisły.

Żołnierz polski, wyzwalający Ojczyznę u boku bohaterów wojsk radzieckich, był jednocześnie krzewicielem owych uczuć gorących i mocnych, który rym naród wiązał się na zawsze ze swoim wojskiem. I wszystkie słowa entuzjastycznego artykułu z gazety polowej stały się rzeczywistością — demokracja w państwie ludowym znalazła swój pełny wyraz w armii ludu polskiego.

Nie tylko cele, którym służy Wojsko Polskie, świadczą o rzeczywistości ludowym charakterze naszych sił zbrojnych, świadczą o tym przede wszystkim sam skład osobowy korpusu dowódczego. Armia starego typu, armia burżuazyjna nie tolerowała w korpusie oficerskim synów robotników czy biednych chłopów, a jeżeli już czasem któryś z nich został oficerem, to podchorążówka urabiała jego światopogląd, wy-

# KRONIKA KOSZALINA

## Daty i wydarzenia

1916 — Zmarł Iwan Franko, wielki ukraiński pisarz rewolucyjny, uczonej i dziś szczerze połączony (ur. 1856 r.).

## Ważniejsze telefony

Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 500.  
Straż Pożarna tel. nr 08.  
Komisariat Miejski MO, tel. nr 537.  
Zegarynka, tel. nr 06.

## Dziury

SZPITAL  
Szpital Miejski, ul. Falata 3, tel. 215.

APTEKA  
Apteka Społeczna nr 10 — ul. Zwycięstwa — tel. 168.

## Muzeum

Muzeum w Koszalinie, ul. Armii Czerwonej 53 zwiedzać można od godz. 12-17, w niedz. i piątki od 12-19.  
W poniedziałki i dni poświęcone Muzeum nieczynne. W piątki wstęp bezpłatny.

# Liga Przyjaciół Żołnierza na nowym etapie pracy

24 bm. odbyła się w Koszalinie, w sali Prezydium Woj. RN, wojewódzka Konferencja Zjednoczeniowa Ligi Przyjaciół Żołnierza, Ligi Lotniczej i Ligi Morskiej.

Otwierając konferencję mgr Szewczyk powitał przed stawiciele Zarządu Głównego LPZ, Wojska Polskiego, partii, stronnictw politycznych, organizacji społecznych, po czym odczytał listy członków i kół poszczególnych lig wyrażające życzenie połączenia trzech pokrewnych organizacji.

Z kolei ppłk. Szerszeń odczytał depeşe z życzeniami odczynnymi od gen. bryg. Józefa Turskiego — przewodniczącego Zarz. Gł. Ligi Przyjaciół Żołnierza.

Obszerny referat programowy, zawierający m. in. podsumowanie dotychczasowych o-

siągnięć LPZ, LL i LM wygłosił Kazimierz Gutnik, który powodził: W jednogłośnie przyjętej



Fragment sali obrad

„Powstająca dziś nowa organizacja społeczna opierać się będzie na dotychczasowym dorobku trzech organizacji. Połączenie spowoduje koncentrację i oszczędność sił i środków społecznych, zwiększy koordynację i sprawność pracy oraz przyczyni się do podniesienia poziomu pracy ideowo-politycznej, organizacyjnej i szkoleniowej, w nowej organizacji. Liga Przyjaciół Żołnierza będzie współpracować ze Związkiem Młodzieży Polskiej, partią i organizacjami społecznymi.”

W dyskusji głos zabierało wielu aktywistów terenowych połączonych organizacji, przed stawiciele ZMP, Wojska Polskiego i inni. Dyskutancki omawiając dotychczasowe osiągnięcia zobowiązali się wzmacniać pracę w szeregach nowej organizacji, która nosiła nazwę — Ligi Przyjaciół Żołnierza. Mówili o życzeniach młodzieży, a szczególnie domagali się większego umosowienia organizacji wśród młodzieży wiejskiej. Obecni na konferencji zetemponcy rzucili hasło: „Każdy członek ZMP

uchwale, uczestnicy konferencji stwierdzają:

Połączona Liga będzie wychowywała swych członków w duchu wierności i oddania dla Polski Ludowej, zrozumienia produkującej roli klasy robotniczej i jej partii, oddania sprawie budownictwa socjalizmu, umocnienia pokoju, nie naruszalności naszych granic lądowych i morskich. Liga będzie krzewiła znajomość bohaterów tradycji ludowego Wojska Polskiego, będzie pogłębiała miłość społeczeństwa do Wojska Polskiego oraz niezwykłej Armii Radzieckiej — wyzwolicielki narodu polskiego. W swej działalności Liga będzie korzystała z bogatych doświadczeń DOSAAF — bratniej organizacji w Związku Radzieckim.

Uczestnicy konferencji jedno głośnie uchwalił wysłać do Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego listu, w którym zobowiązują się nieustannie podnosić poziom pracy politycznej i szkoleniowej członków organizacji, i drugiego do Mińska, do bratniej organizacji DOSAAF w Związku Radzieckim. (zz)



Prezydium konferencji

## Poznajemy piękno Ziemi Koszalińskiej

W najbliższą niedzielę, t.j. 31 bm. Oddział Koszaliński PTTK organizuje rowerową wycieczkę na trasie: Koszalin Mostowo — Korsino — Osępno — Rękowo — Mokre — Szekwino — Maszkowo — Koszalin.

W czasie odpoczynków, na trasie przewidziane są rozrywki. Uczestnicy wycieczki uzyskują 25 punktów na kolarską odznakę turystyczną.

Wycieczka wyruszy o godz. 8 z placu przed Prez. Woj. RN. Koszt wycieczki wynosi 3 złote, pieniądze te przeznaczają się na sprzęt turystyczny. Zapisy przyjmują: Prezydium Woj. RN — Ref. Turystyki pok. nr. 243, „Orbis” w Koszalinie i Dom Kultury — sekretariat, przy ul. Zwycięstwa,

do soboty dnia 30 bm. godz. 12.

W wypadku złej pogody, wycieczka zostanie odłożona do następnej niedzieli.

## Wieczór muzyki operowej i operetkowej

Zorganizowany staraniem redakcji „Głosu Koszalińskiego” i POIA „Artos” wieczór muzyki operowej i operetkowej, spotkał się z gorącym przyjęciem mieszkańców Koszalina. Długo niemilkąca brawa po każdym występie świadczyły najlepiej, że Koszalin umie ocenić dobrą muzykę i śpiew. Tym bardziej odczuwa się brak stałych placówek artystycznych. Artos powinien, uwzględniając życzenia mieszkańców Koszalina, starać się o częstsze

organizowanie imprez o urozmaiconym repertuarze, dobierając troskliwie artystów.

Podczas wieczoru redakcja „Głosu Koszalińskiego” urządziła na sali błyskawiczną ankietę, mającą na celu poznanie opinii i życzeń swych czytelników. Najtrafniejsze wypowiedzi zostały nagrodzone książkami. Wypowiedzi czytelników po służą redakcji do wzbogacenia gazety i przyczynia się niewątpliwie do zbliżenia między „Głosem” i jego czytelnikami.

W sumie wieczór muzyki i pieśni był piękny i pożyteczny imprezą zarówno dla organizatorów jak i dla uczestników. (arb)

## Nasz felleton

### „Miękkie serce” szofera Wachułka

Zadzwoń telefon. — Proszę natychmiast przysłać karetkę pogotowia. Dziecko ciężko chore. Gorączka w soku. Tak, dziś w noc. Podaj adres. Irena Małek, Koszalin ulica...

Dziurny lekarz kłnie pod nosem. Gdzież u licha ta karetka! Gdzie Wachułka?

kującej na domowym podwórku karetce pogotowia i rusza pełnym gazem na „wycieczkę”. Dzieciśka płaczą z radości, Wachułka uśmiecha się rozczulony:

— Jak można takiemu drobiazgowi odmówić?

Ze też są ludzie, którzy potrafią robić dzieciom krzywdę.



Tymczasem Wachułka — szofer Pogotowia Ratunkowego w Koszalinie beztrako posłał się w domu barszczem zabelanym — Przewiezcież nas! — Przymitały się dzieciaki, drapając mu się na kolana. — Przewiozę. J. Wachułka, który przepada za dziećmi, sadowi je w ocze-

On by tego nie umiał. A na pogotowiu dzwlecy bez ustanku telefon. Dziurny lekarz biega zdenerwowany po pokoju. Wachułka nie ma. W którymś z koszalińskich mieszkań czeka pomocy chore dziecko. (ZC)

## Z dni Oświaty, Książki i Prasy

### Książka zdobywa czytelnika

Estetyczne wnętrza Biblioteki Gminnej w Bobolicach przyciąga czytelników. Można tutaj spędzić kilka przyjemnych godzin nad książką, gdyż jest i czytelnia. W czasie Dni Oświaty, Książki i Prasy skuteczną formą propagandy czytelnictwa stają się organizowane przez kierowniczkę biblioteki, wystawy tematyczne książek. Dotyczą one literatury marksistowskiej, powieści o nowym życiu wsi, zagadnień walki o plan itp.

Z 2.400 tomów książek, korzysta 875 stałych czytelników z terenu i miasta, czyli jedna trzecia wszystkich mieszkańców. W ub. roku wzrosło znacznie czytelnictwo wśród chłopów. Biblioteka posiada m. in. 170 czytelników wiejskich, około 140 młodzieży szkolnej i 120 czytelników robotniczych.

Do najbardziej czytanych książek należą tutaj: „Kawaler Złotej Gwiazdy” Babajewskiego, „Cichy Don” Szolochowa, „Złota” Nikolajewej, „Węgiel” — Scibor-Rylskiego, „Pamiętka z Celulozy” Newerlego, a ponadto powieści Kraszewskiego, Prusa, Orzeszkowej.

Wśród gorących wielbicieli i przyjaciół książki znajduje się Czesława Langot, była robotnica, i przodownica pracy ZPW Bobolice. W ciągu 8 miesięcy ub. roku przeczytała ona 34 powieści wybitnych pisarzy polskich i obcych, m. in. szereg powieści Orzeszkowej, kilka powieści Kraszewskiego, „Burzę” i „Upadek Berlina” — Erenburga, „Naftę” — Sinclaira. W roku bież. przeczytała już 27 powieści. Czesława Langot do każdej książki odnosi się z przyjaźnią i szacunkiem, z każdej uczy się.

Henryk Wasik, pracownik POM-u w Bobolicach przeczytał już niemal wszystkie tomy znajdujące się w bibliotece. Zna doskonale autorów rosyjskich tej miary co Lew Tolstoj, Turgeniew, Gogol, po-

chlonał całą literaturę klasyczną i to wszystko z literatury współczesnej, co było dla niego dostępne w Bobolicach. Obecnie stanął przed trudnym problemem — skąd brać nowe książki?

Biblioteka Gminna w Bobolicach cierpi istotnie na brak nowości. Przychodzą one częstokroć z rocznym opóźnieniem i w niedostatecznej ilości. W warunkach rosnącego stale zapotrzebowania na książki, zbiory bobolickiej biblioteki muszą się stale powiększać, w przeciwnym razie biblioteka straciłoby najaktywniejszych czytelników.

Z książką do czytelnika wychodzą również księgonosze. W ciągu pierwszego tygodnia, w Dni Oświaty, Książki i Prasy, 16-tu młodych księgonoszy zdobyło tyleż czytelników, nad którymi objęli oni stałą opiekę. Pomagają im w doborze lektury, dyskutując nad przeczytanymi powieściami, zachęcają niewprawionego czytelnika do systematycznego odczytania z książką i zaprzyjaźnienia się z nią.

A że przyjaźń z książką została zawarta mówią o tym także liczby, jak: 7 zespołów młodszych czytelników, nagrodzonych w III etapie konkursu ZSCH 100 tomami książek, 4 dyplomami i dwoma odznaczeniami: złotą dla kierowniczkę biblioteki, Bronisławę Barańską i srebrną dla kierowniaka szkoły Zygmunta Frackowiaka.

Zonadto pocztą rozprzedała 120 tomów, dzieci szkolne — kilkadziesiąt tomów, w loterii Domu Książki w jedną tylko niedzielę 17 maja, trafiło do rąk czytelników ponad 700 tomów. Loterie książkowe cieszą się w dalszym ciągu niesłabnącym powodzeniem. Książka zdobywa sobie nowego czytelnika. (I.L.)



„O STATUCIE KOMUNISTYCZNEJ PARTII ZWIĄZKU RADZIECKIEGO” zawiera zbiór prac: S. Abalina: „O statucie partii komunistycznej”; L. Slepowa: „Zaszczytne miano członka partii komunistycznej”; R. Granas: „Statut partii budowniczych komunizmu — nasz drogowskaz”.

Wyd. „Książka i Wiedza” str. 68, cena 1,35 zł.

„WĘZŁOWE ZAGADNIENIA XIX ZJAZDU KPZR” — zbiór artykułów poświęconych XIX Zjazdowi KPZR, które ukazały się bezpośrednio po Zjeździe KPZR w czasopiśmie radzieckich: „Kommunist”, „Woprosy ekonomiki”, „Prawda” i „Plany woje Choziajstwo”.

Wyd. „Książka i Wiedza” stron 188, cena 3,00 zł.

## Co, gdzie, kiedy?

### Kino

KOSZALIN „Nowa Rota” — „Żołnierze Zwycięstwa” — seria I — prod. polskiej. Seanse 18 i 20.

„Młoda Gwardia” (Rokossow) — „Opowieść o prawdziwym człowieku” — prod. radz. Seanse godz. 20.

SŁUPSK „Polonia” — „Parada natrętów” — prod. franc. Seanse godz. 16, 18 i 20.

KOŁOBRZEG „Wybrzeże” — „Radziecki Kazachstan” — prod. radz. Seanse godz. 17 i 19.

SZAWNO „Sława” — „Wiosna w Sakenie” — prod. radz. Seanse godz. 17 i 19.

### Wystawy

„Rola filmu oświatowego w nauczaniu i wychowywaniu młodzieży” — wystawa w Woj. Klubie TPPR w Koszalinie otwarta od godz. 11-21.

W godzinach otwarcia wystawy wyświetlane są filmy: „Ludowe talenty” i „Przemiany węgla”.

### Występy

Występ 100-osobowego Zespołu Pieśni i Tańca Pom. Okr. Wojsk. — godz. 20, Dom Kultury w Koszalinie, ul. Morska.

### Odczyty

„Oświata w służbie socjalizmu” — odczyt o godz. 18,30 w Woj. Klubie TPPR w Koszalinie.

## OGŁOSZENIA

### Pracownicy poszukiwani

Głównego Księgowego, Starszego Księgowego, Bilansiste, Kierownika Sekcji Finansowej — zaangażuje natychmiast Koszalińskie Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych w Koszalinie ul. Hibnera Nr 79.

Warunki pracy do omówienia — mieszkanie zapewnione. Podanie wraz z życiorysem, oraz podanie warunków należy kierować do Sekcji Kadry w/w Zakładu. K-113-0

Robotników niewykwalifikowanych, Kobiet — zatrudni na stałe lub dorywczo przy wybieraniu i oczyszczaniu cegły z gruzów Warszawskie Przedsiębiorstwo Produkcji Pomocniczej Budownictwa Przemysłowego.

Zgłoszenia kierować: Kołobrzeg, ul. Walki Młodych 26, Koszalin, Rynek 3 w Brygadzie Rozbiórki Porządkowej, Słupsk, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej pokój 103 w godzinach od 7 do 15. K-114-1

### OGŁOSZENIA DROBNE

#### ZGUBY

Chromiec Władysław zgubił legitymację Zw. Zaw. Nr 67732, legitymację służbową Nr 09093 oraz kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Szawno. G-333-1

Świetlik Anna zgubiła kartę meldunkową w Słupsku. GP-331-1

#### NAUKA

TRZYMIESIĘCZNA korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości. 1.622 i skrytka 163. K-84-1

### Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni w Koszalinie

zawiadamia, że w dniu jutrzejszym to jest 29 maja 1953 r. rozpocznie się

### WIELKI JARMARK KWARTALNY

NA PLACU TARGOWYM W KOSZALINIE

Do odwiedzenia stoisk sprzedażnych i skupu zaprasza się wszystkich mieszkańców miasta i powiatu koszalińskiego

JARMARK TRWAC BĘDZIE DO 3 CZERWCA 1953 R. WŁĄCZNIE K-107-1

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie na podstawie art. 2 ust. 6 i art. 12 ust. 1 dekretu z dnia 10.XI.1945 r. o zmianie i ustaleniu imion i nazwisk Dz. URP Nr 56 poz. 310 ustaliło, że właściwym nazwiskiem ob. Szarpecki Stanisław jest Pacholewski Stanisław. P-529-1

### Czytajcie „Głos Koszaliński”

„GŁOS KOSZALIŃSKI” ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR w Koszalinie. Redaguje Kolegium. Redaktor Naczelny tel. 714, przyjmuje w godz. 10-12. Adres Redakcji — Koszalin, ul. Alfreda Lampe Nr 20. Telefony: Sekretarz Redakcji — 114. Dział Partyjny — 900. Dział Ekonomiczno-Morski — 495. Dział Rolny — 810. Dział Korrespondentów — 230. Dział Miejski — 285. Dział Sportowy, Dział Kulturalny — 567. Redaktor Techniczny, Dział Zagraniczny, Korekta — 713. Sekretariat — 567. Wydawca — Delegatura RSW „Prasa”, tel. 291. Druk Koszalińskie Zakłady Graficzne, tel. 779. Zauważenia i wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze, a na prenumeratę zakładową wszystkie rozdzielnie PPK „Ruch”. Prenumerata zakładowa miesięcznie — zł 3,50. Prenumerata pocztowa miesięcznie — zł 5,00. Nadesłanych reklamów Redakcja nie zwraca. C-4-10558. Nr zamówienia 183.

# Radio - nasz przyjaciel

W południe rozbrzmiewa nad całym krajem hejnał krakowski. Znajomym dźwiękiem trąbki wypełniają się głośniki radiowe w miastach i miasteczkach, a odgłos kroków tręba-cza z Wieży Mariackiej dociera do najdalszych wiosek.

W różnych porach dnia odzywa się do nas radio. Przez głośniki płynnie do nas piękna mowa Kochanowskiego, Mickiewicza, muzyka Chopina, Montuszk. Radio przybliża najcenniejsze osiągnięcia sztuki i kultury do naszych mieszkań, zapoznaje nas z twórczością współczesnych artystów, pisarzy.

Uczniowie, studenci, a często ich ojcowie uczą się w domownikach, gdy zbliża się czas wykładu Wszechnicy Radiowej — uczelnia o niezliczonych zastępach studujących. Słuchacze Wszechnicy czerpią z jej wykładów wiedzę i zarazem uzbrajają się w ideę, która przekształca nasze życie.

Kiedy chłopcy spółdzielcy z Wilamowie lub z Kuli słuchają, co o ich gospodarce mówi przez mikrofon, to wiedzą, że z taką samą uwagą słuchają w tej chwili audycji spółdzielcy z innych powiatów i województw, słuchają także chłopcy gospodarujący indywidualnie, których — być może — do ważnych postanowień

zachęci radiowa opowieść o spółdzielczej wsi...

Stalinogrodzki górnik, wróciwszy z szachty do domu, woła do dziecka: — Przekręć no, synku, galkę, to usłyszysz, jak szanują pracę twego ojca, jak dobrze o nim mówią.

Na polskich statkach, w kajutach — świetlicach zbiera się przy odbiorniku cała załoga. Oddzielni od rodzinnego łądu morzami i oceanami, mijając cudzoziemskie bandery przy obcych nadbrzeżach, marynarze słuchają ze wzruszeniem głosu ojczyzny. I nie tylko słuchają. Sami przesyłają drogą radiową dumę, meldunki i żeglarskich zobowiązań, o zwycięskich walkach ze sztormami...

Z rozgłośni warszawskiej z rozgłośni wojewódzkich rozbrzmiewa na cały kraj głos naszego radia. A na dziedzińcach fabrycznych, w stołówkach, w świetlicach POM-ów i PGR-ów, w aulach szkolnych słyszymy jeszcze prócz tego programy radiowych. Mówią tam przed mikrofonem ludzie znani dobrze miejscowym słuchaczom: przewodnicy pracy, racjonalizatorzy. Rzucają z głośników wezwania do bitwy o plan, uderzają ostrzem krytyki w zapory, które hamują bieg życia...

Za odbiornikiem stoi zawsze ktoś bliski. Łączy go ze słuchaczem jedna mowa, je-

dna idea. Radio jest towarzyszem dorosłych, kolegą młodzieży, wychowawcą dzieci. Radio bywa rozsądnym doradcą w potrzebie, żartobliwym gawędziarzem przy zabawie, nieodłącznym, wiernym przyjaciele. Radio otwiera człowiekowi świat, wydobywa z przeszłości co najcenniejsze nuty i słowa i przynosi nam wszystko, co nowe, piękne, prawdziwe...

Zżyliśmy się z naszym radiem, cenimy je i stało się ono naszą codzienną potrzebą. I choć nieraz to i tamto nie podoba się nam, choć nie zawsze program audycji jest taki jakbyśmy pragnęli — kochamy je. Jak pragnęliśmy, bo głos Polskiego Radia, to głos prawdy, głos pokoju. Nie można zgasić tego głosu, nie można go zabić. A przecież próbowano. Bombardowali go oszczerczym słowem wrogowie zewnętrzni i wewnętrzni.

Polski wymierzony w Polskie Radio ugodził Stefana Martykę. Lecz głos Polskiego Radia zabrzmiął tym potężnie. Atakuje. Uderza w burtki statków wiozących atlantycką śmierć. Uderza w eskadry lotników bombardujących koreańskie szpitale. Gromi tych, którzy na obcym żoździe zdradzili ojczyznę i człowieka.

Głos Polskiego Radia zafacza dalekie kręgi. Przyciąga setki tysięcy nowych słuchaczy. Na najwyższych piętrach warszawskich domów i pod dachami wiosek pogranicza, w osadach fabrycznych, spółdzielczych zagrodach słuchają go dorośli, młodzież, dzieci, starcy, kobiety. Słuchają rodzacy na obczyźnie, słuchają inne narody.

W różnych godzinach zbierają się do radia różne grupy i zespoły słuchaczy dla nauki, dla odpoczynku, dla zabawy. Ale są ciwile niezwykle, uroczyste, niecodzienne.

W takich chwilach przy odbiornikach zasiadają wszyscy domownicy, a przed głośnikami na ulicach, na dziedzińcach fabryk i kopalni gromadzą się tłumy ludzi — cały naród.

Bo wtedy przez polskie miasta i wieś idzie głęboki, szlachetny w brzmieniu, jakże znany i bliski głos. Jest w tym głosie ojcowiska troska. Jest w tym głosie mądrość i siła przewodnika narodu. Wśród skupionej powszechnej ciszy słuchamy Bolesława Bieruła. W słowach Jego słyszemy prawdę o naszym trudnym, lecz pięknym życiu. Ze słów Jego czerpiemy niezłomne siły, którymi budujemy szczęście naszej ojczyzny.

Edward Fliszer

## SPORT - SPORT - SPORT

### Kiedy zostaną wyremontowane koszalińskie korty?

Korty koszalińskie, podobnie zresztą jak i cały stadion, mają swoją historię. Niestety, nie jest ona zbyt wesoła. Jeszcze przed kilkoma laty rozgrywano na nich spotkania, trenowali starsi, a za ich przykładem poszło wielu młodych entuzjastów tego pięknego sportu.

Tak było. Zajmijmy się jednak rzeczywistością: korty, których gospodarzem jest obecnie ZS Spółnia, są całkowicie zaniedbane, a co gorsza, siatkarze urządzili sobie na jednym z nich boisko do gry, niszcząc nawierzchnię.

Warto podkreślić, że siatkarze i dzieci koszalińskie niszczą tak cenny obiekt pod samymi oknami budynku Rady Okręgowej ZS Spółnia. Zrzeczenie to nie interweniuje jednak w tej sprawie, a przeciwnie, zaplanowało sobie remont kortów na... jesień (!) i teraz spokojnie obserwuje dewastację powierzonego jego opiece obiektu.

Planowanie musi być związane z wymogami życia, i nie wolno dopuszczać do dewastacji urządzeń, tylko dlatego, że... przecież zaplanowano na później.

Domagamy się od Rady Okręgowej ZS Spółnia szybkiej odpowiedzi w tej sprawie, a przede wszystkim rozpoczęcia prac remontowych. Teniści czekają!



Kruza (Polska) — Canipel (Belgia). Zwycięzcy Jednego, kwalifikując się do półfinału. Również następnego dnia walczy zwycięstwo Polakowi, który zdobył tytuł mistrza Europy.

### I Letnie Igrzyska Harcerskie

#### Najmłodsi sportowcy walczą o pierwszeństwo w nauce i w sporcie

Zarząd Główny ZMP i Ministerstwo Oświaty organizują w tym roku po raz pierwszy w historii naszego sportu Letnie Igrzyska Harcerskie.

Igrzyska obejmują swym zasięgiem całą młodzież szkół podstawowych i będą podsumowaniem całorocznej pracy drużyn harcerskich i szkół w dziedzinie wychowania fizycznego, nad podniesieniem sprawności fizycznej dzieci.

I Letnie Igrzyska Harcerskie odbywać się będą pod hasłem: Pierwsi w nauce — pierwsi w sporcie. Hasło to określa cel i charakter tej wielkiej imprezy — dziecięcej, która ma nie tylko umocnić jeszcze bardziej WF wśród dzieci, ale także przyczynić się do podnoszenia poziomu nauczania.

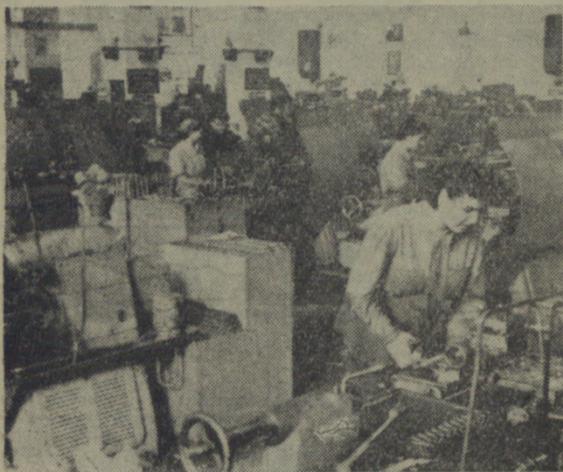
Igrzyska Letnie na szczeblu rejonowym odbywają się do końca tego miesiąca. Do 6 września br. trwać będą eliminacje powiatowe, a w następnym tygodniu (13.IX.br.) odbędą się zawody podokręgowe, zaś w dniach 26 i 27 września zostaną przeprowadzone zawody wojewódzkie.

Igrzyska podokręgowe odbywać się będą w trzech punktach województwa, a mianowicie w Koszalinie, Słupsku i Szczecinku.



W półfinale wagi półciężkiej Grzelak — Polska (z prawej) pokonał na punkty Cłobotaru (Rumunia). W spotkaniu finałowym Polak przegrał na punkty z reprezentantem Niemiec Republiki Demokratycznej — Nietschke.

### W Bułgarii



Dzięki słusznej polityce rządu i partii plan pięcioletni Bułgarii w dziedzinie produkcji przemysłowej został wykonany w ciągu 3 lat i 10 miesięcy.

Pomoc Związku Radzieckiego, współpraca z krajami demokracji ludowej oraz rozwój współzawodnictwa i ruchu racjonalizatorskiego wydalnie przyczyniły się do przedterminowej realizacji 5-letniego planu gospodarki narodowej.

Na zdjęciu: Tokarze — kobiety zakładów „Sofia” przy pracy. (Fot. — CAF)



(2) W losie Gerta nastąpiła potem tajemnicza zmiana. „Najbardziej upartego ze wszystkich” poczęli leczyć, zmuszali do jedzenia, osłuchiwali, ważyli, wymierzali. Początkowo odmawiał przyjmowania pokarmu podejrzewając, że przez poprawienie warunków chce skompromitować go przed towarzyszami niedoli. Później stwierdził, że zagadka nie jest tak prosta. I jak zawsze w swym życiu, śmiało wyszedł niebezpieczeństwu na przeciw.

Zaczął przyjmować lekarstwa, wiele jadł, nabierał siły do walki. Przez cały czas jednak czujnie oczekiwał. Spodziewał się, że zaraz coś nastąpi. Kiedy wrzucili go do szczelnie zamkniętej maszyny i spiesznie, pod opieką wzmocnionego konwoju odstawili do podmiejskiego domu - wzięlenia, zwoził, że zaczęło się jutro.

Zasnął z zacisnącymi pięściami, siedząc skulony w swoim kącie. Oplerając się plecami o ścianę, twarzą zwrócony do drzwi, w każdej chwili gotowy do odparcia niespodziewanego napadu...

Rano nie zaszło jednak nic nadzwyczajnego. Esesowic mający na rekawie trupią czaszkę i złożone na krzyż piszczele, wywołał go i rzekł ostro: — Na przechadzki!

Gert przeszedł przez ciemny korytarz i przystanął przed szerokimi, oszklonymi drzwiami. Przez szyby widać było ogród zalany słońcem. Drzwi bezszelestnie rozsłuły się przed wzięciem.

Tak, to była willa, — czystutki, miły na pozór podmiejski dom, podobny do tych, które podziwiał na widokówkach. Być może, że nowi właściciele nie zdążyli nawet zdjąć z bramy zapraszającej gościnnie tabliczki: „Wynajmuje się pokój meblowane...”. W tym byłyby złowieszczą ironia, bowiem obecnie zewnętrzne ściany były utkane gwoździami

i obciążone drutem kolczastym, a w oknach, za żaluzjami kryły się żelazne kraty.

Ucho Gerta złowilo przerywany szczeł psów. Oznaczało to, że i tu było owczarki...

Ale po co do diabła, podobało się komuś przemienić ten miły cieniasty kątek w więzienie, w filię obozu koncentracyjnego?

W zadumie Gert zszedł po schodach do ogrodu. Potężne, białoróżowe krzaki bzu rozrzucone były wzdłuż alei. Na klombach czerwieniły się dalia, goździki i astry.

Gert obejrzał się. Nie, dozorca nie postępowali z nim. Był sam.

Dziwiło go, że z wysokiego, ceglano-komina walił dym. Był gęsty i czarny. Nie zważając na upał, palił na całego.

W ogóle działo się tu wiele tajemniczych rzeczy... Wzięcie minął jakiś miniaturowy mostek, potem wspiął się na dość stromą górkę pokrytą zygawkowatymi rowami. Ukryte na wypadek alarmu przeciwlotniczego? Nie, to raczej przy pominało okopy, miniaturowy model okopów. Czyniło to wrażenie, jak gdyby ktoś bawił się tu w wojnę.

Gert stwierdził, że ogród jest zapuszczony. Szeleki zarosły chwastami, ścisł mech pokrył mury.

Na każdym kroku napotykał dziwne, tajemnicze przyrządy.

Na przykład lusterka. Początkowo myślał, że są to zwyczajne, szklane kule, ozdoba staromodnych parków. Jednak po zbliżeniu się zobaczył, że kula przypomina raczej wypukłe zwierciadło-soczewkę, umocowane wysoko na metalowym pręcie. W różnych zakątkach ogrodu, wzdłuż ścieżek i koło ścian było ustawionych kilkadziesiąt takich luster.

Wzięcie długo stał obok nielutkiego wentylatora znajdującego się na skrzyżowaniu dwóch alei. Przypatrzył się nieruchomym skrzydom wentylatora spostrzegł, że w ogrodzie wcale nie było wiatru.

Po namyśle Gert uznał, że nie ma w tym nic nadzwyczajnego. Ogród leżał na dnie kotliny. Powietrze było tu nieruchome — dlatego też i woń kwiatów, zmieszana z zapachem wilgoci, była tak gęsta.

W ogrodzie panowała przyniatająca cisza. Ani szelestu liści, ani szmeru wody. Wszystko pogrążone było w jakimś odrętwieniu jak zwykle w przyrodzie przed burzą.

Wzięcie nieoczekiwanie poczuł osłabienie, usiadł na ławce. Mdlilo go. Coś przykrego działo się z jego głową. Dotychczas

nic podobnego mu się nie zdarzyło.

Powiał wiaterek. W trawie zaterkotały wentylatory. W skroniach huczalo. Siła wiatru nieustannie zwiększała się. Zdawało się, że wiatr przetrkał pod skórę i kości czaszki, wywoływał chaos w głowie.

Po kilku minutach zawroty głowy ustały. Gert odjął dłonie od twarzy i wyprostował się na ławce. Zdawało mu się, że stojąc niedaleko wypukłe, okrągłe zwierciadło przesunęło się. Tak, zwróciło się w jego stronę. Gert wstał i przeszedł kilka kroków, nagle odwrócił się. Zwierciadło opisało półokrąg na swojej osi, zwrócone było teraz wprost na niego.

Wzięnie opanowało przykre uczucie. Szklane oko śledziło go, reagując na każde jego poruszenie. Gert szedł wzdłuż alei trwożnie oglądając się, przyspieszał kroku.

Coraz silniej owładł nim nieopisany strach. Strach niedający się objaśnić, zrozumielić. Wydawało się, że ten szary kamień nie przypadkowo znalazł się na jego drodze. Zdawało się, że drzewa wyciągają do niego swoje gałęzie. Teraz wszystko było groźne, wszystko przyjmowało jakieś złowieszcze, cudaczne kształty.

Coś podobnego działo się z nim jedynie w dzieciństwie. Ojciec czasami pozostawał w fabryce do późna i matka wysyłała małego Hansa, aby zaniósł mu kolację. Musiał przedrzeć się przez cmentarz. Groźnie białe w mroku krzyże i wysokie nagrobki. Chłopczyk spiesznie przebiegał cieniem alei, słysząc głośnie bicie swego serca. Z upływem lat, zaczął coraz wolniej przechodzić tę przestrzeń, przyzwyczajając się panować nad strachem, w końcu całkowicie wyzbył się tego przykrego uczucia.

Ale dlaczego znowu?...

Głośno zaszumiała trawa. Kwiaty zakolysały swoimi głupimi krągłymi głowami, jak gdyby podpędzali Gerta. Wiatr zwiększał swą siłę coraz bardziej. Pod nogami zawirował płasek, a bezsilny wzięnie osunął się na ziemię.

Kwiaty oprzytomniały dokoła było cicho. Kwiaty, drzewa były nieruchome — kłócie zamaryły w bezruchu. Słońce kłoniło się ku zachodowi. Jaki dziwny kontrast z tym co niedawno przeżył...

Na progu domu oczekiwali go dozorca. Podtrzymywany przez niego, Gert z trudem dostał się do swojej celi i padł na ściankę.

(d. c. n.)